W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
2.10 z odb. w Adm.
2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VIII. Kraków, Piątek 7 stycznia 1938 r. Nr. 6

Nowy rząd rumuński

zacieśnia więzy przyjaźni i przymierza z Polską



Nowy premier rumuński Goga.

Nowomianowany premier rumuński p. Oktawian Goga przesłał na ręce p. premiera Składkowskiego następującą depeszę:

„U samego wstępu, gdy podjąłem się zadania pierwszego doradcy tronu, które powierzył mi J. K. M. mój dostojny władca, przesyłam Waszej Ekscelencji braterskie pozdrowienia dla kraju, dla którego uczucia przyjaźni, tak w przeszłości jak i w dniu dzisiejszym budziły zawsze potężne echo w świadomości społeczeństwa Rumunii, uważającej nasz alians jasny i niedwuznaczny za naturalny akt historycznych przeznaczeń.

Myśl moja zawsze zwracała się w kierunku szlachetnego narodu polskiego, jako szczerego i nieodłącznego towarzysza dni jutrzejszych. Dałem tej prawdzie wyraz niezliczoną ilość razy i uważam za swój obowiązek powtórzyć ją w tej uroczystej dla mnie chwili".

Na przesłany przez p. premiera Gogę telegram p. premier Składkowski odpowiedział następującą depeszą:

„Przesyłając moje najszczersze gratulacje z okazji znakomitego dowodu zaufania, udzielonego Waszej Ekscelencji przez J. K. M. króla Rumunii, łączę me najserdeczniejsze życzenia powodzenia Jego wysokiej misji.

Jednocześnie mogę zapewnić, iż uczucia, które zechciała Wasza Ekscelencja wyrazić, odpowiadają w zupełności mojemu szczeremu pragnieniu bliskiej współpracy dla zacieśnienia wciąż coraz silniejszych więzów niewzruszonej przyjaźni i przymierza, które tak ściśle łącza Rumunię i Polskę".

Rumuński minister Spraw Zagranicznych p. Istrate Micescu skierował do ministra Józefa Becka depeszę następującą:

„W chwili, gdy obejmuję kierownictwo królewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, leży mi szczególnie na sercu móc zapewnić Waszą Ekscelencję, iż odczuwam żywe zadowolenie, że będę mógł w pełnym zaufaniu współpracować z Waszą Ekscelencją nad utrzymaniem ładu i pokoju w imię szczęścia obu naszych zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów. Będę bardzo szczęśliwy, gdybym znalazł ze strony Waszej Ekscelencji cenną pomoc dla spełnienia tego zadania, które zostało mi powierzone".

Na powyższy telegram minister J. Beck odpowiedział co następuje:

„Dziękując serdecznie za miłe słowa, które Wasza Ekscelencja do mnie skierowała, pragnę zapewnić ją, iż z najwyższym zadowoleniem będę prowadził dalej z Waszą Ekscelencją dzieło tradycyjnej współpracy między naszymi obu zaprzyjaźnionymi krajami w duchu przymierza, które je łączy, a które stanowi dla mojego rządu jeden z głównych elementów jego polityki zagranicznej".



Na zdjęciu naszym król Rumunii Karol II-gi w towarzystwie nowego premiera rumuńskiego p. Oktawiana Gogi przechodzi przed frontem kompanii honorowej, po uroczystym nabożeństwie, odprawionym na intencję pomyślnego Nowego Roku.

Zamach komunistyczny we Francji

planowany był w listopadzie

PARYŻ. Sensacją dnia wczorajszego w sprawie śledztwa prowadzonego przeciwko tajnej organizacji antykomunistycznej, było przesłuchanie przez sędziego śledczego jednego z najwybitniejszych oficerów armii francuskiej gen. Juliana Duffieux. Aresztowany bowiem w sprawie tajnej organizacji inż. Deloncle zaznaczył, iż za pośrednictwem gen. Duffieux poinformował w listopadzie ub. r. najwyższe osobistości armii francuskiej o przygotowanym rzekomo komunistycznym zamachu stanu.

Gen. Duffieux, który jest członkiem Najwyższej Rady Wojennej i inspektorem generalnym piechoty, przybył wczoraj do sędziego śledczego, by złożyć swoje zeznania w których stwierdził, że z inżynierem Deloncle w ogóle się nie spotykał, jednakże informacje o przygotowanym zamachu komunistycznym, o których mówił inż. Deloncle, istotnie od osoby poważnej i godnej zaufania otrzymał i że zakomunikował je gen. Gamelin.

Gen. Duffieux stwierdził, że informacje te całkowicie zgadzały się z oświadczeniami, które złożył sędziemu śledczemu inż. Deloncle.

18 rocznica wyzwolenia Dyneburga

przez wojska polskie pod wodzą gen. Śmigłego-Rydza

W dniu 3 bm. upłynęła 18-ta rocznica wyzwolenia przez bohaterskie wojska polskie pod wodzą ówczesnego generała Śmigłego - Rydza Dyneburga spod jarzma bolszewickiego.



W uroczystym tym dniu, na mogiłach poległych żołnierzy polskich zebrali się w Dyneburgu przedstawiciele miejscowych władz państwowych, wojskowych i samorządowych, celem uczczenia bohaterskich obrońców Dyneburga.

Burmistrz miasta przypomniał bohaterską ofiarę żołnierza polskiego, złożoną dla wolności zaprzyjaźnionego państwa, oraz złożył u stóp pomnika poległych piękny wieniec.

Obok kamiennego pomnika, istnieje do dziś dnia na cmentarzu poległych polskich żołnierzy w Dyneburgu tymczasowy drewniany krzyż z napisem: „1920.1.V ku pamięci poległych żołnierzy na Kresach z grupy gen. Rydza - Śmigłego".

Ostatnio rozpoczęto starania aby ten skromny drewniany krzyż, wyciosany przez towarzyszy broni z pola walki, został przeniesiony do Muzeum Wojskowego w Warszawie, jako wieczysta pamiątka bohaterskiej polskiej ofiary.

P. Prezydent przyjął w Spale

na audiencji pożegnalnej posła szwedzkiego

Dnia 4 stycznia w godzinach popołudniowych Pan Prezydent R. P. przyjął w obecności dyrektora protokółu dyplomatycznego min. Romera na audiencji pożegnalnej w Spale opuszczającego swe stanowisko posła szwedzkiego p. Bohemana, który wręczył P. Prezydentowi swe listy odwoławcze.

Po audiencji P. Prezydent zatrzymał posła Bohemana na herbacie.

40 osób zabitych i 120 rannych

LONDYN. Donoszą tu, że w prowincji Kwantung wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w której zginęło 40 osób, a 120 odniosło rany.

Przyczyną katastrofy było podmycie torów przez silne deszcze. Osłabienie torów spowodowało wykolejenie się pociągu, zdążającego z Kantonu do Wuczang.

Represje władz powstańczych

BAYONNE. Władze wojskowe gen. Franco aresztowały wczoraj w Irunie agenta konsularnego francuskiego Ducoureau oraz zatrudnionych przez niego agentów handlowych.

Na temat tych aresztowań krążą najsprzeczniejsze pogłoski. Według jednej z nich aresztowanie 4-ch obywateli francuskich stanowi represję z powodu dalszego pozostawania w więzieniu francuskim byłego komendanta wojskowego Irunu Troncoso.

Lotniczka francuska odnaleziona

BAGDAD. Wiadomości o odnalezieniu po stronie perskiej między Bender Albas a Dzask lotniczki francuskiej Maryse Hilsz potwierdziły się.

Lotniczka jest cała i zdrowa.

Żydzi bez służących Rumunek

BUKARESZT. Minister Pracy prof. Jerzy Cuza wydał rozporządzenie, zabraniające Żydom przyjmowania do służby domowej kobiet narodowości rumuńskiej w wieku do lat 40.

Pełna tabela loterii

1-szy dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr [illegible]071

Zł. 10.000 na nr. nr. 47033 51121 83536 87541 111538 114639 124401 133955 153650 164731

Zł. 5.000 na nr.nr. 11107 35553 107[illegible] 116[illegible]10 172135

Zł. 2.000 na nr. nr. 5730 6622 21075 27000 31377 65779 67950 93945 115982 110567 155762 173613

Zł. 1.000 na nr. nr. 1329 5353 10156 10733 35305 38051 41710 51993 54593 56000 57075 53497 62832 69611 70301 95196 105973 115950 125348 129118 132300 130008 144032 151909 152150 178241

Wygrane po 200 zł.:

151 51 55 353 81 401 27 572 709 59 920 51 1051 135 351 91 95 427 550 602 803 35 960 2291 330 400 750 817 914 3213 27 438 500 55 61 601 709 65 820 916 4155 293 367 420 33 572 640 917 93 5093 125 63 257 90 419 40 41 537 90 827 902 43 61 6021 112 75 465 76 532 613 35 90 710 59 80 81 95 843 85 978 7091 117 92 287 645 8048 292 410 14 530 85 672 83 97 972 9043 81 91 94 105 30 330 501 641 817 919

10005 40 65 113 310 35 70 437 542 47 693 775 11062 71 103 270 312 73 550 53 730 901 73 12014 233 531 610 771 965 13302 6 35 551 613 44 90 873 901 99 14000 75 121 59 295 352 957 14042 87 408 500 623 92 912 16001 128 31 45 333 46 933 17341 62 495 522 62 723 811 912 43 49 18041 59 60 222 69 623 700 90 831 97 951 19000 66 191 254 335 73 471 800 4

20141 83 323 93 503 55 72 755 861 931 37 41 93 21331 50 407 835 43 79 22140 75 255 314 400 43 610 848 95 965 23192 231 343 802 43 55 24013 100 35 51 61 231 372 637 60 723 25127 831 31 911 26012 201 363 77 517 19 720 43 53 62 902 83 93 27000 168 422 623 28029 223 50 645 831 989 29452 549 851 60 72 932

30053 150 250 342 496 515 931 31005 50 230 83 443 631 903 6 45 32039 150 97 310 63 475 670 710 53 944 33057 123 23 53 220 300 412 675 846 95 946 34025 250 325 835 962 35042 251 465 685 805 9 91 916 36921 22 45 174 330 921 65 37151 330 452 503 900 38211 19 331 32 407 510 712 53 990 39091 160 79 273 300 401 641 51 791 95 901 99

40113 13 322 572 651 841 48 41003 303 25 625 723 801 91 42280 367 503 44 737 97 43191 275 720 91 937 93 44139 70 241 351 518 21 636 772 803 45101 457 501 900 46025 50 295 352 97 735 33 810 91 97 963 75 47273 770 935 48160 261 333 403 10 85 531 83 620 43 723 923 53 93 45098 116 258 416 770 81 811 927

50312 63 605 15 817 23 908 99 51075 130 443 915 52127 203 25 318 55 471 769 77 844 81 53080 85 232 375 709 962 54073 307 93 447 537 77 81 633 853 62 907 55113 277 93 462 547 785 801 55 61 81 934 73 56111 63 97 93 320 651 750 911 57 57500 789 873 991 58025 30 107 233 43 453 593 701 45 850 51 521 20 50 221 63 97 309 27 487 651 733 31 814 41

60322 601 20 51 80 784 812 73 61062 101 772 75 93 815 73 62071 162 70 201 65 313 430 810 80 909 62102 23 48 76 241 323 41 64252 476 82 560 714 953 65031 59 151 219 51 307 41 534 651 780 817 919 66104 31 529 833 67050 115 200 411 551 63 654 733 811 900 14 68162 271 351 87 91 459 95 501 616 90 67 810 934 69033 100 9 47 458 785 831 915 41

70001 296 541 83 755 820 21 49 50 951 71093 59 100 271 82 421 568 723 930 81 72026 278 415 30 746 91 911 32 93 73151 57 577 80 90 630 749 57 65 827 41 953 74037 423 625 736 75072 153 212 913 75097 700 810 77335 766 817 78001 15 158 73 583 648 703 90 833 56 79162 653 937

80039 81 91 102 356 72 459 714 81131 50 99 221 440 522 87 607 14 752 73 957 82033 301 83 542 701 63 943 83103 43 220 81 323 39 55 534 643 50 733 30 91 802 65 82 923 33 84022 279 356 477 81 643 873 929 71 85252 321 501 672 819 935 86065 112 304 61 410 82 569 650 795 87450 513 70 87 833 79 88023 75 530 51 81 806 89013 93 282 503 641 883

90030 65 489 566 710 889 904 75 91900 110 241 42 95 327 20 49 676 705 92001 216 80 760 823 45 951 63 93148 230 307 453 625 52 760 921 41 94071 175 315 406 556 697 713 95012 47 49 80 165 239 92 325 433 31 670 92 805 904 61 96031 51 370 531 80 95 919 97070 175 293 325 43 51 65 822 51 902 73 98009 90 155 212 302 62 61 563 90 901 99116 45 315 648 705 31 70

100013 19 208 337 497 538 734 66 831 80 903 101473 572 612 813 53 902 33 102090 101 235 373 507 636 789 873 912 97 103020 127 52 213 87 99 400 16 61 531 82 623 803 917 93 104122 213 491 803 15 912 105142 501 83 613 776 826 32 70 91 915 55 106097 170 303 462 522 600 755 93 871 107182 319 565 651 776 93 975 108030 117 230 93 393 539 85 696 723 21 47 910 109232 35 99 451 51 503 63 63 631 931

110315 53 455 530 625 719 81 111070 260 317 401 37 563 637 783 835 112326 90 125 477 630 705 61 83 91 801 44 979 81 113141 94 428 30 657 59 803 969 114012 55 215 420 80 503 99 625 39 813 911 97 115211 71 376 503 7 8 39 53 867 116213 307 400 81 692 83 866 117020 177 94 298 608 951 87 118137 47 538 807 83 119180 337 62 539 802

120093 120 60 255 343 405 835 98 121167 75 211 15 311 93 715 852 993 122332 73 91 443 72 535 615 917 31 65 123107 25 40 65 323 70 489 560 795 839 976 124169 201 323 490 546 618 787 125144 222 43 501 601 842 53 991 126006 100 62 83 221 71 650 838 93 912 127027 55 78 457 935 128134 269 71 650 773 821 41 917 129007 14 132 343 752 805 65 953 64 80

130015 71 115 45 214 429 536 729 90 831 931 131 152 213 59 92 333 690 888 941 132021 146 71 319 520 604 973 133159 403 528 35 753 858 78 933 134075 135 266 355 470 81 585 620 35 77 702 27 838 935 135111 14 75 76 225 30 389 521 59 90 836 972 136018 81 153 97 251 371 501 53 875 993 137093 307 45 138002 15 37 218 81 402 32 41 47 550 613 735 804 994 139122 366 472 862 953

140012 57 329 44 474 653 867 941 141062 563 602 60 807 93 142039 89 155 292 326 533 677 721 941 143095 295 442 791 821 85 90 144056 231 320 563 71 996 145545 90 694 727 814 936 146198 340 62 440 48 699 788 846 96 147071 221 435 505 757 918 148037 301 50 60 463 680 732 800 902 149397 730 51 53 961

150127 338 442 705 97 151300 49 612 565 901 152008 49 210 45 67 98 350 401 25 77 558 750 855 912 153177 367 77 672 809 39 77 943 154205 78 384 87 431 69 71 501 43 625 793 805 996 155202 13 58 580 811 63 156004 42 195 303 49 72 421 745 59 76 871 959 157951 235 159175 208 469 606 30 43 717 89 365 927 67

160111 307 11 51 416 551 614 901 97 161037 271 314 489 509 690 791 978 162177 212 374 601 781 163039 200 407 87 610 805 164016 505 933 165235 63 325 406 619 930 166318 513 674 167035 101 356 481 529 798 825 168009 65 232 407 46 536 650 894 169229 542 603 37

170033 157 70 793 966 171048 81 185 213 83 300 799 822 922 172335 600 20 703 11 93 890 173037 81 155 221 555 639 85 892 935 174193 291 90 490 612 847 175036 50 117 43 83 209 652 91 746 50 83 835 176060 123 210 50 303 9 13 22 51 445 660 813 177013 94 115 341 79 400 85 513 81 601 757 76 931 178323 35 52 457 640 710 893 179102 302 95 663 731 801 930 47 63

180020 335 50 78 523 50 658 870 908 180 432 65 747 51 802 40 90 182807 55 72 196 275 335 401 30 520 183223 477 35 689 755 931 93 184274 98 333 411 800 83 185114 414 519 61 707 80 987 186312 187372 445 533 871 188035 61 152 79 275 353 411 68 561 97 891 189053 144 366 439 88 670 78 700 806 91 972

190168 425 640 59 729 832 931 191094 511 19 703 951 192001 63 125 47 85 334 41 85 709 39 911 193315 31 463 597 700 22 194030 181 91 268 373 440 44 68 643 72 715 833 905

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.:

11 432 968 1364 81 572 619 780 2037 154 283 490 579 617 3050 103 434 50 961 4351 58 522 702 837 992 5421 605 723 937 79 6230 7060 170 355 825 20 987 8002 147 78 209 596 639 803 49 9003 235 437 83 723 96 819 925 61

10017 33 35 85 111 62 356 549 11049 102 261 467 69 70 12162 590 773 13115 235 319 497 558 818 14462 916 15179 317 542 657 80 983 16037 42 274 93 453 590 32 97 17026 49 390 99 459 91 510 33 697 732 18653 793 19248 641 58 392 95

20009 25 27 166 322 983 21139 250 358 863 22557 781 23082 383 663 67 756 973 24091 400 561 957 25582 99 974 26019 179 271 612 732 811 27001 357 558 626 28093 269 307 532 38 613 355 29231 610

30535 622 720 41 859 939 50 31467 501 769 922 32195 270 662 33163 205 31 543 931 83 34130 718 35131 55 572 548 53 67 758 892 36115 290 370 665 936 75 37100 223 38021 177 565 662 531 92 39365 83 614 740 826 48

40183 85 201 70 414 560 74 611 782 976 41144 73 205 37 473 655 42145 278 393 431 948 73 43020 57 221 87 461 381 961 44062 521 81 690 719 32 821 54 915 45055 181 232 431 82 855 915 46319 653 914 47170 468 501 683 991 48003 463 543 677 710 866 925 49091 208 613 852

50023 350 613 77 732 837 75 964 51031 323 630 52035 168 391 516 36 528 97 822 921 53075 163 752 944 54048 187 364 69 91 527 52 68 73 87 756 827 942 55035 56 849 56659 931 57007 45 274 930 58072 302 521 33 797 857 59248 341 665 870

60221 698 61057 111 414 573 653 62301 477 503 76 674 795 813 32 960 63015 413 576 821 90 64038 113 250 518 65062 162 577 819 940 46 66067 108 418 21 631 98 823 67110 77 342 467 535 83 632 744 72 68048 192 325 373 735 935 69090 555 772

70239 412 71023 135 252 425 36 70 519 37 875 906 72511 750 63 850 97 787 73102 301 652 858 81 74065 81 156 223 392 75560 619 755 61 76603 12 79 763 968 77125 421 70 90 711 44 78074 393 902 79335 61 941

80270 91 640 813 81121 222 603 68 82197 850 83042 103 549 838 66 953 84083 182 596 613 63 771 807 25 907 85058 622 47 766 911 86342 87083 97 225 585 665 749 88117 205 496 708 29 902 89275 451 561 697 741 892 920 41

90100 273 325 33 58 60 475 79 559 91 794 91070 696 753 92021 274 63 731 93255 308 90 582 618 71 749 826 46 918 94033 350 95807 987 96026 92 505 56 915 49 97141 393 485 682 874 903 98001 161 91 210 435 685 795 982 99215 91 637 835

100231 447 520 631 760 963 101162 300 97 483 538 44 977 102011 54 212 23 415 503 85 701 845 983 103211 721 104191 271 374 607 980 105006 62 147 355 917 106017 13 301 410 635 95 7[illegible] 107235 333 789 867 108162 77 237 [illegible]3 711 891 109119 227 51 713

110157 323 [illegible] 111033 [illegible] 533 112323 623 731 113100 602 729 891 114514 19 41 878 115138 365 490 116600 965 81 117041 135 591 880 118076 78 463 599 119052 332 499 952 65

120081 152 865 90 121031 182 260 352 457 650 721 958 122009 177 79 600 72 905 54 91 124153 70 241 61 421 31 125177 537 931 126028 462 861 930 127105 259 95 696 128419 734 129043 321 401 92 97 512 882

130065 150 239 301 9 632 131027 800 132135 206 95 597 630 42 133322 779 807 134033 114 251 76 495 889 954 135080 391 621 992 136014 75 87 176 269 340 423 54 526 605 83 835 39 88 137209 423 783 800 138035 170 276 321 746 761 139062 75 302 565 95

140319 550 692 141077 205 323 93 373 142010 104 74 595 685 933 143165 259 553 98 692 747 81 940 144507 71 774 999 145059 448 617 90 731 146141 237 355 402 7 550 750 147064 747 843 148002 83 181 149151 533 773

150040 221 403 639 700 151162 79 327 420 755 937 91 152042 121 309 400 57 400 743 153034 219 559 733 815 154810 155821 25 27 156105 250 300 411 19 615 753 157069 142 229 50 415 158033 301 159011 361 536 625 751

160361 990 161533 623 162089 619 62 98 163461 636 164319 644 165550 631 731 166263 483 167037 179 321 27 57 531 168123 522 773 169462 611 785

170318 458 541 632 805 93 980 171022 602 31 930 172173 422 173975 75 92 174205 311 33 87 609 97 175035 919 176151 80 439 611 37 80 898 933 90 177025 93 392 403 646 178180 315 49 179201 318 420 510 61 71 839

180339 439 927 31 181197 663 82 182067 109 191 914 183151 282 368 573 700 42 973 181 340 900 185 123 431 750 872 186788 187106 325 644 917 19 188028 73 119 304 81 716 97 189293 325 78 979

190074 304 403 191302 71 799 812 193003 193 213 81 495 735 931 63 194000 44 94 169 333 542 70 656 969

IV-te ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 26.292

Zł. 10.000 na nr. 65351

Zł. 5.000 na nr. nr. 63715 87748 131837 180127

Zł. 2.000 na nr. nr. 2305 54137 91560 103301 107981 111809 127537 134079 143335 188238

Zł. 1.000 na nr. nr. 4716 5775 21525 27470 44155 47255 48309 49125 64563 71087 82874 106180 107510 131342 139491 142079 175551 182967

Wygrane po 200 zł

376 426 545 1195 255 347 68 451 2035 344 75 448 86 91 3999 4050 58 103 13 479 723 812 5595 861 86 925 6826 7177 348 445 78 548 727 895 8117 711 837 9634 982

10987 737 11041 53 72 525 714 829 12139 225 581 627 745 961 13065 14323 15232 660 16024 125 17323 749 18446 362 19015 196 285 94 902

20110 53 21031 181 85 335 61 429 301 921 22645 776 995 23108 300 636 24423 25067 63 71 386 615 26270 433 603 6 27002 470 28117 313 497 533 347 29459 690

30037 252 780 31039 305 457 32683 704 33011 34491 878 35039 91 126 93 444 585 674 915 21 36032 125 50 235 879 974 37425 764 38191 361 765 76 39081 428 64

40182 277 95 579 768 942 41352 633 42213 473 589 43094 593 712 44028 37 252 654 45126 278 896 46186 222 355 513 47119 625 751 996 48953 49120 232 175 578 685 957

50721 51085 195 542 704 56 52209 375 95 818 53690 54241 417 61 972 55121 321 428 877 926 56110 46 312 563 57020 46 355 509 17 58019 265 335 485 570 693 701 853 59118 218 30 550 723 827

61121 445 698 62174 73 461 583 799 822 957 67 63220 31 390 451 627 751 64193 991 65357 769 832 66313 473 585 817 33 928 67 67721 68176 234 83 621 720 815 69357 550

70053 121 329 71559 552 623 951 72220 401 971 73217 389 403 6 831 74525 658 718 75213 311 14 16 42 577 647 67 729 76000 439 631 842 77332 525 49 78063 357 79910

80031 157 398 495 685 81013 372 422 770 95 82216 539 628 83200 840 84203 63 85177 326 991 86365 632 823 87267 373 435 88151 523 888 981 89185 850

90171 535 655 711 830 49 91031 416 74 701 92500 43 593 93028 445 557 94992 95205 470 642 96018 32 295 362 423 510 97378 565 716 36 98327 448 681 99019 158 395 793

100031 221 55 95 357 712 101230 497 954 102297 568 609 55 855 91 959 80 103109 421 548 779 80 104721 105927 106394 575 871 107823 58 108074 175 413 752 854 109582 787

110751 833 983 111504 852 112070 91 492 616 69 113725 27 114212 443 115036 89 116011 39 250 461 117127 203 94 313 431 753 118605 980 119452 631

120905 121073 90 122794 123281 843 80 124163 340 543 679 873 125201 620 82 126127 393 653 127227 363 903 9 12 23 128177 562 129038 331 469 531 537 818 55

130380 820 131337 419 590 923 132013 390 633 892 133141 90 531 51 134197 313 438 733 135051 370 755 136394 765 819 922 29 17359 138200 5 39 928 139015 494 512 852.

140602 17 637 737 909 141188 387 1421[illegible] 81 400 650 879 143307 409 745 362 917 144053 636 982 145317 944 146035 835 37 147549 612 818 980 148001 569 733 825 37 149452.

151265 880 152057 173609 36 153476 537 802 154275 80 337 952 155085 89 287 370 917 156220 558 863 948 157231 891 158635 745 52 159079 142236 545 931.

160126 714 830 40 167452 801 91 162075 347 437 681 755 87 163123 313 710 968 164239 410 165015 340 975 163104 242 510 167010 138453 549 168120 246 505 8 169409 648 49.

170379 853 949 171358 412 761 172232 173363 723 174301 541 788 175151 314 993 176580 939 177040 832 178267 424 677 179306 490 952 97.

180281 313 553 788 171654 858 182208 501 757 60 183052 402 602 927 184097 635 185115 431 773 185106 376 713 25 998 187101 68 390 406 599 706 188604 733 811 957 189197 440 74 723 981.

190075 335 473 721 191607 955 192098 30 39 393 193 283 627 32 803 994 194130 63 976.

Poradnia życiowa
Rolfa Nelsona

Kwiat Pomarańczowy, Kraków. Wyczuwam, że żyje Pani w ciągłej udręce. Utrata wzroku syna Pani w tak nieszczęśliwych okolicznościach poszarpała Pani nerwy i żyje Pani jeszcze tylko tą nadzieją by synowi umożliwić dalsze życie. Wzroku niestety nie odzyska. Znajdzie jednak kobietę szlachetną, która z poświęceniem i troskliwością będzie się nim opiekowała i pozostanie przy nim do końca życia. Będą wspólnie pracowali, zadowoleni w zupełności ze skromnego ale uczciwego życia. Syn Pani będzie się czuł szczęśliwym. Miłość jego towarzyszki będzie mu nagrodą i ulgą w kalectwie.

Czytka. Po wielkich trudach dojdzie Pan wreszcie do upragnionego własnego mieszkania. Pracować Pan będzie dożywocio prawie bez przerwy. Zarobki będą jednak bardzo skromne i z trudem będzie Pan mógł wyżywić rodzinę. By móc coś o synu powiedzieć muszę być w posiadaniu jego pisma, które proszę przesłać na mój adres Warszawa Piusa XI 37/3.

Lućka z ul. Szarej. Po ?rma Pani dużo czasu poświęcać matce, która jest poważnie chora. Chorej potrzebna jest troskliwa opieka, by mogła dojść do względnego zdrowia. Wyczuwam, że Pani jest niezadowolona z życia i pragnęłaby za wszelką cenę stworzyć sobie własne ognisko domowe. Niestety [illegible] musi Pani poczekać. Swego przyszłego męża nie zna Pani jeszcze. Horoskopy na rok 1933 ściśle opracowane wysyłać będę od 1-go stycznia, po nadesłaniu 3,50 w znaczkach pocztowych oraz odpowiem na cztery pytania. Dokładna data urodzenia siostry konieczna.

Czarodziejka. Jest Pani tak młodą przed Panią stoi życie otworem. Czy nie zdaje sobie Pani sprawy, że jeśli tak dalej prowadzić się będzie, nie ominie Pani ulica. Cieszą Panią błyskotki, podarunki od młodych ludzi. Czy to bezinteresowne? Nie! Ja o tym wiem. Udaje Pani świętoszkę. W domu o niczym nie wiedzą. Czas jeszcze skończyć z tym. Wnet będzie za późno. Jest Pani zdolna. Mogłaby w swoim zawodzie dojść do czegoś. Lenistwo niestety jest u Pani przyczyną złego. Wiem, że jeśli nie zapanuje Pani nad zmysłami, skończy tragicznie. Zostanie Pani matką. Rodzice wyrzekną się Jej. Ojciec dziecka nie ożeni się z Panią. Pozostanie nędza — a potem ulica. Szkoda tak młodej i pięknej dziewczyny.

Jerzy E. D. Kraków. Pracę otrzyma Pan i to wcale dobrze płatną. Wkrótce ożeni się Pan z kobietą dobrą i szlachetną. Pożycie małżeńskie układa się możliwie. Radzę tylko nie zaglądać zbytnio do kieliszka. Wyczuwam że stanie się Pan nałogowym alkoholikiem, co stanie się przeszkodą w Jego dalszym rozwoju.

W CZTERY OCZY
Intymne rozmowy Ikca z Czytelnikami

Trzeba pogodzić się z losem

P. A. z Wilna opowiada nam:

„Znaliśmy się długo, spotykaliśmy się rzadko, ale za to te spotkania były tak błogie!

Dwa lata temu, a po 2 latach naszej znajomości odprowadził mnie pewnej nocy do domu. Na pożegnanie pocałował mnie. Od tego czasu od razu się zmieniłam. Ja, dotychczas taka harda i niedostępna, zmieniłam się w potulne jagniątko.

Nieraz potem odprowadzaliśmy się wzajemnie, bardzo się kochając. Ech, życie, życie, jakże często płatasz nam złośliwe figle! Jedno tylko nieco mąciło naszą przyjaźń. Nieustannie bał się, że go kiedyś zdradzę. Mówił, że nie przeżyje tego, gdyby to się stało.

Cóż zaś się stało? To czego się najmniej spodziewałam! Bo to wcale nie ja jego, lecz on mnie zdradził.

Jaka ironia losu! Tak, mężczyźni żądają od nas wierności, lecz gdy jesteśmy im wierne, przestają się nami interesować, lekceważą nas i jeżeli nie my ich, to oni nas zdradzają.

Nie jestem już podlotkiem, jestem rozsądną i wyrozumiałą panną. Rozumiem, że można przestać kochać, lecz wtedy trzeba postępować uczciwie. Powiedzieć otwarcie:

„Słuchaj, nie jesteś dzieckiem więc powinnaś rozumieć, że serce nie sługa. Trudno — przestałem cię kochać, kocham inną.

Oczywiście, cierpiałabym, ale [illegible] że postąpiono ze mną uczciwie i otwarcie. Ale i tak się na niego nie gniewam. Nie potrafiłabym się na niego gniewać, bo prawdziwa miłość wszystko przebacza. Więc i ja mu wszystko przebaczyłam, choć mojego żalu serdecznego już nic nie ukoi.

Ach, dlaczego tak jest, że za bezgraniczną miłość płaci się złem? Czy zawsze tak jest i czy tak być musi? A może ja nie mam racji i to w ogóle moja wina?"

*

Bynajmniej nie zawsze tak jest i tak być nie musi. Nie przypuszczam także, iż to Pani wina. Zresztą, Pani sobie to już wszystko bardzo pięknie wytłumaczyła słowami, które Pani chciała usłyszeć od swego ukochanego.

Niech Pani się zdaje, że je Pani powiedział, albo, że ja to uczyniłem, bo nic więcej nie umiałbym Pani powiedzieć.

Ukochany Pani postąpił po tchórzowsku, że tych słów Pani nie powiedział. Trzeba jednak, skoro Pani jest rzeczywiście taka rozsądna i wyrozumiała, pogodzić się z losem.

Jestem przekonany, że Pani jest jednostką wartościowszą od niego. Sądzę tak z rozumowania Pani, a postępowania — jego. Więc na pewno spotka Pani jeszcze na drodze swego życia kogoś godniejszego siebie, który należycie oceni szlachetne zalety Pani i zatrze wspomnienie o tym, który — niech tego żałuje — ocenić Pani nie umiał.

Wesoły kącik

Nic z tego

Zajczyk ma głuchą żonę. Żona bardzo lubi muzykę. I Zajczyk chce jej zrobić przyjemność. Postanawia kupić aparat radiowy.

Idzie do sklepu radiowego.

— Chciałbym kupić — mówi — bardzo mocny aparat radiowy. Najgłośniejszy, jaki może być.

— Czy to dla głuchego? — pyta sprzedawca.

— Nie.

— A dla kogo?

— Dla głuchej.

Sprzedawca jest bardzo wymowny. Umie zachwalać towar. Prezentuje Zajczykowi duży aparat radiowy.

— Oto najnowszy model! Superheterodyna „Tytan". Ten aparat łapie Amerykę, Azję, Australię...

Zajczyk wzrusza ramionami.

— Mnie nie obchodzi, co on łapie. Mnie obchodzi, jak go słychać!

— Jak go słychać? Tego wcale nie można wypowiedzieć. Ja się go boję teraz nastawić, bo przyleci policja. On ma taką siłę głosu, że ślepy odzyska słuch, głuchy odzyska wzrok, a niemowa przestanie się jąkać...

Długo i z temperamentem sprzedawca wylicza wszystkie zalety aparatu, wreszcie kończy hymn pochwalny słowami:

— Co tu dużo gadać! Powiem panu krótko. Jeżeli ten aparat nastawić na trzecim piętrze, to go głuchy usłyszy w piwnicy!

Zajczyk z podziwem kręci głową. Widać, że go sprzedawca przekonał i że aparat mu się podoba.

— Muszę się zastanowić — mówi.

— Przyjdę jutro.

I wychodzi ze sklepu.

Nazajutrz przychodzi znowu.

— No i co? — pyta sprzedawca — Zdecydował się pan?

Zajczyk wzdycha ciężko.

— Sam nie wiem co robić.

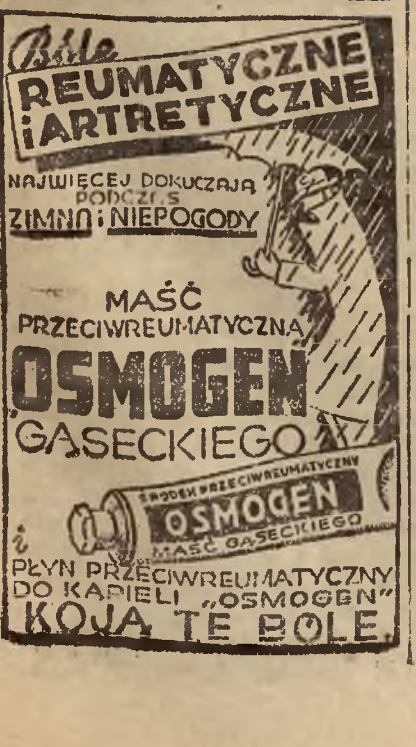
— Czy aparat panu się nie podoba?

— Wprost przeciwnie, bardzo mi się podoba. Ale niestety w moim domu nie będzie można z niego korzystać.

— Dlaczego?

— Bo pan powiedział, że jak go nastawić na trzecim piętrze, to głuchy usłyszy w piwnicy. — Na trzecie piętro jeszcze bym mógł się przeprowadzić, bo tam jest akurat wolne mieszkanie. Ale piwnice są wszystkie zajęte! Więc gdzie moja żona będzie słuchać?

Napoleon Sądek.



Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Ankieta nasza jest dostępna dla wszystkich Czytelników. — Stwierdzamy to, gdyż zapytywano nas, czy mogą również brać udział kobiety, które przecież w praktyce nie zajmują foteli ministerialnych. Nie zajmują, lecz mogą zajmować i tym bardziej byłyby ciekawe wynurzenia kobiet na temat co by zrobiły, gdyby zostały ministrami.

Wszyscy Czytelnicy — bez względu na płeć i wiek powinni wziąć udział w ankiecie!

Po tym krótkim wyjaśnieniu i apelu, oddajemy głos uczestnikom ankiety. Pierwszy przemówi p. Henryk Lubaczewski z Góry Kalwarii (miasto-ogród), emerytowany kasjer, który rozwija taki program:

Jedność Państwa z Narodem

Przez dobro Narodu do potęgi Państwa

22 Gdybym został ministrem, to pierwszą moją czynnością byłoby: zapytanie kolegów ministrów czy zgadzają się z następującym programem, jako zasadą rządu:

1) Państwo i Naród tworzą jedną całość i nie może być dobrem dla Państwa co jest złem dla Narodu.

2) Nie można dążyć do potęgi Państwa przez krzywdę Narodu, bo to do celu nie prowadzi i smutno się kończy.

3) Przez dobro Narodu można i należy dążyć do potęgi Państwa, ponieważ Naród szczęśliwy, zdrowy i silny uczyni takim samym Państwo.

O ile koledzy ministrowie nie zgodziliby się z tym programem natychmiast podałbym się do dymisji.

Polski Monopol Pracy

kontrolowałby zarobki wszystkich obywateli

P. Aleksander Żelechowski z Warszawy (Nowolipki 33) występuje z projektem Polskiego Monopolu Pracy, pisząc:

23 Od najdawniejszych czasów utarł się zwyczaj, wprowadzania swoich najbliższych na wolną posadę, nie licząc się z ich kwalifikacjami. Stąd bezrobocie.

Pan naczelnik, czy dyrektor przyjmuje dorastającą córkę swego kolegi, dlatego tylko, że to miłe stworzonko, a jej ojciec nie może dać jej posady w swoim urzędzie, gdyż nie wypada, ale zrewanżuje się chociaż tym, że przyjmie w zamian do siebie szwagierkę tamtego i t. d.

Ponieważ jednak miejscami wolnymi za bardzo na razie nie rozporządza, przeto trzeba kogoś zwolnić.

Wyrok zaoczny w tajemniczym gabinecie pada, trzeba trafu, na żywiciela większej rodziny. — Trudno! Jest przecie — biuro bezrobocia, Ubezpieczalnia, Fundusz Pracy, Pomoc Zimowa i t. p.

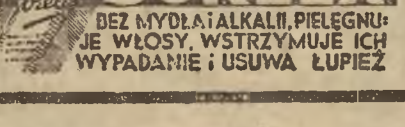
A że na nieszczęście tych kuzynek dorasta coraz więcej, a pończoszki i puder coraz droższy, to i ogonek w Funduszu Bezrobocia rośnie coraz dłuższy, a dzieciska w domu muszą łykać chlebek coraz suchszy. Tak jest w urzędzie państwowym, tak jest w samorządzie, tak jest w przedsiębiorstwie prywatnym, fabryce, kinie, sklepie i niestety u nas w domu.

To jest choroba, całego społeczeństwa! — Protekcja!

Weźmy tak poważną placówkę jak Radio. — Przejrzyjmy programy ubiegłego roku, a zobaczymy stale powtarzające się nazwiska wykonawców, aż do znudzenia, co idzie w parze z olbrzymimi wprost zarobkami tych ludzi, podczas gdy ich koledzy niekiedy z rodzinami, z głodu przymierają. Czyż są gorszymi? — Nie mają protekcji.

Gdybym więc został ministrem, wypowiedziałbym walkę tej największej chorobie, w najostrzejszy sposób, nie szczędząc lekarstw, ni lancetu.

Stworzyłbym instytucję, którą bym nazwał Monopolem Pracy, a stojąc na jej czele przeprowadziłbym ścisłą kontrolę nad zarobkami wszystkich obywateli, we wszystkich dziedzinach życia.



Orędownik sadownictwa w Polsce

P. Jakub Zyskowski ze wsi Reginów gm. Jabłonna, sędziwy rolnik, jest orędownikiem sadownictwa:

24 Gdybym był ministrem, dążyłbym do tego, żeby wszystkim Polakom wpoić poszanowanie cudzej własności. Wtedy przystąpiłbym do gospodarki w całym kraju na tle sadownictwa.

Zmusiłbym wszystkich rolników do zakładania ogrodów i bezrobotnym dałbym w ten sposób pracę.

Jak obecnie sprowadzamy owoce z zagranicy, tak po kilkunastu latach moglibyśmy wywozić owoce do krajów północnych.

Uzdrowić stosunki w marynarce handlowej

Nasza Czytelniczka z Gdyni, która prosi nas o dyskrecję co do jej zawodu i nazwiska, przyjęła sobie pseudonim „Veritas" i niejako na marginesie naszej ankiety pisze:

25 Chcę poruszyć bardzo ważną sprawę, a mianowicie sprawę uzdrowienia stosunków w Polskiej marynarce handlowej.

Wiem z doświadczenia, że do wiadomości społeczeństwa przedostaje się z tamtych sfer bardzo niewiele informacji, a te, które docierają do uszu ogółu, przeważnie nie są zgodne z prawdą, dlatego, poruszając ten temat, zdaję sobie sprawę, iż uwaga moja może się spotkać ze zdziwieniem, a nawet niedowierzaniem.

Trudno mi jest z braku miejsca operować wieloma faktami, które umotywowałyby moje wystąpienie; przytoczę tylko jeden wypadek z ostatnich dni, który miał miejsce na s/s „Pułaskim".

...arczy, jeśli społeczeństwo polskie dowie się o przyczynach zejścia z wyżej wymienionego statku kilku oficerów, a między innymi drugiego oficera, który oświadczył, że musi zejść na ląd, ponieważ w tych warunkach, jakie istnieją na statku, „nie czuje się oficerem".

Krótkie umotywowanie, ale bardzo wiele mówi.

Jeśli tak dalej pójdzie, to marynarka handlowa wyzbędzie się wszystkich wartościowych jednostek; zostaną sami karierowicze i ludzie tego pokroju, którym jest obojętne czy przynoszą wstyd, czy chwałę polskiej banderze.

Żeby zaradzić złemu, a jest już największy czas, należałoby powołać do pracy kierowniczej ludzi kompetentnych, którzy zdobyli dyplomy kapitańskie na usługach marynarki handlowej.

Opieka nad młodzieżą

„Bezradny" jest przedstawicielem młodzieży i głos jego zasługuje na szczególną uwagę:

26 Mam lat szesnaście, ukończyłem szkołę powszechną, kształcić się dalej nie mogę, bo nie mam możności.

Nie miałem innej rady jak wziąć się do jakiejś pracy, lecz pracy znaleźć nie mogę. Chodzę już dwa lata, jak niepotrzebny człowiek na tym Bożym świecie.

Koledzy moi, którzy skończyli razem szkołę, wszyscy prawie pracują, bo przez protekcję pracę dostali. Takich jak ja, którzy pracy znaleźć nie mogą, jest tysiące.

Gdybym był ministrem, tępiłbym protekcję i zaopiekowałbym się lepiej młodzieżą, bo to jest przyszłe pokolenie Polski.

W numerze jutrzejszym dalszy ciąg ankiety. Przy sposobności przypominamy, że wśród uczestników ankiety rozdzielone będą następujące nagrody:

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

Wczoraj odbyło się w sali ciągnień Ministerstwa Skarbu losowanie premii 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej pierwszej emisji, podczas którego padły następujące większe wygrane:

200.000 zł na nr serii: 11642, obl. 36.

50.000 zł na nr serii 16606 obl. 25, 5497-45.

10.000 zł na nr serii 20326, obl. 10, 1581-27, 13403-22, 6462-29, 9618-14.

RADIO

TRZECH KRÓLI

8.00 Sygnał czasu; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Koncert poranny; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej we Lwowie; 11.30 Reportaż z życia; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Wspomnienia ukraińskie o Władysławie Orkanie; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycje dla dzieci „Jasełka"; 16.15 Koncert solistów; 17.00 O książce „Dzieje Polski nowożytnej"; 17.15 Polska Kapela Ludowa; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Muzyka taneczna; 19.00 Program na wtorek; 19.05 „Bawimy się w Króla Migdałowego"; 19.45 Wiadomości sportowe; 20.00 „Tancerka Fanny Elssle" operetka; 21.50 „Z [illegible] warszawskiego"; 22.05 Muzyka; 22.55 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.45 Płyty; 16.25 Felieton aktualny; 16.40 Muzyka lekka; 16.53 Program na [illegible]; 17.00 — 22.00 Program [illegible]; 22.00 Polska muzyka [illegible] szkolowa; 23.00 Muzyka taneczna.

Niesłychany wybryk lekarza Ubezpieczalni

Podejrzana o zabicie dziecka

siedziała niewinnie w więzieniu 3 miesiące

O Sąd Okręgowy we Lwowie oparła się niezwykła sprawa lekarza Ubezpieczalni, z winy którego, służąca Maria Minkusiewicz przesiedziała 3 miesiące w więzieniu.

Maria Minkusiewicz jesienią ub. roku po urodzeniu nieżywego dziecka, opuściła szpital Ubezpieczalni. Po pewnym czasie wezwano ją przed sąd opiekuńczy i zapytano, co się stało z dzieckiem. Minkusiewiczówna odparła, że urodziła nieżywe dziecko. Nie chciano dać jednak wiary jej słowom. Okazało się bowiem, że władze otrzymały doniesienie z Ubezpieczalni podpisane przez dr. Tomaszewskiego, powiadamiające sąd o urodzeniu przez służącą dziecka, które matka, opuszczając szpital zabrała z sobą.

Sprawę przekazano prokuratorowi i Minkusiewiczównę aresztowano, oskarżając ją o dzieciobójstwo. Dopiero po kilkumiesięcznym śledztwie sprawa wyjaśniła się i Minkusiewiczównę wypuszczono na wolność. Obecnie doradca prawny służącej wytoczył proces lekarzowi ubezpieczalni, domagając się w imieniu swej klientki odszkodowania.

Niezależnie od tego prokurator zażądał przekazania mu aktów sprawy. Dr. Tomaszkiewicz był w swoim czasie popularny we Lwowie z powodu swych licznych rozpraw ze swą narzeczoną, był podejrzany o postrzelenie rywala, ucznia szkoły miejskiej, oraz skazany za strzały do komornika

Cała Europa w kleszczach mrozu

Po kilku dniach większych opadów śnieżnych ogarnęła Polskę wyjątkowo silna fala idących z północy mrozów.

Najniższe, zanotowano w Warszawie, temperatura dochodziła wczoraj do — 23° C.

W innych dzielnicach kraju było jeszcze gorzej. Termometr w Tarnopolu spadł do — 29°. Wszystkie rzeki w Polsce są już pod lodem, którego grubość wynosi na Wileńszczyźnie około 35 cm.

Najcieplej stosunkowo jest na wybrzeżu, gdzie mróz waha się w granicach 6° — 9° C. Zatoka Pucka zamarza coraz szybciej. Warstwy śnieżne najgrubsze są w górach, sięgając 1 m.

Z całej Europy przychodzą komunikaty o wyjątkowo ostrym przebiegu zimy.

We Francji uległo zniszczeniu wiele winnic, temperatura spadła do — 20°. Obfite śniegi pokryły całe Niemcy, Włochy i Rumunię. W portach niemieckich, szczególnie w Szczecinie, unieruchomione zostały statki, które wychodzą na morze przy pomocy łamaczy lodu.

W Bułgarii utknął w śniegach koło Sofii pociąg pospieszny, którego dotychczas nie udało się z zasp wyswobodzić.

W Finlandii, Estonii i Łotwie zahamowana została częściowo komunikacja, tory kolejowe bowiem zasypane są zupełnie śniegiem. Szalejące wiatry zatopiły na Morzu Czarnym kilka statków rybackich.

Grozę położenia potęgują wielkie stada zgłodniałych wilków, porywających ludzi z ulic wsi i miasteczek.





DZIEŃ ZAPŁATY

TADEUSZ RYS

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadźka wędrowała nocą po ulicach Warszawy. Nie miała grosza przy sobie. Przystanęła przed jakąś restauracją. W tej samej chwili z restauracji wyszedł Sawicki.

Sawicki, bo on to był bowiem, wpatrzył się w twarz kobiety. Oczy jego rozwarły się szeroko.

— Boże Wszechmocny! Kogoż to on widzi przed sobą!

Nie namyślając się długo (sam również nieco podchmielony, był jednak przy zdrowych zmysłach), tak mocno walnął pięścią pijanego osobnika w pierś, że ten aż się zatoczył i upadł prosto w śnieg.

Potem wziął Jadźkę za rękę i zapytał zdławionym głosem:

— Jadźko?! Pani?! Co to za osobnik? Co on chciał od pani?

To spotkanie tak zmieszało Jadźkę, że nie była w stanie słowa wymówić. Patrzyła na Sawickiego niespokojnym i dziwnie bolesnym wzrokiem.

— Ach... ten... Ja... — zdołała ledwie wykrztusić.

Pijany jegomość, który zaczepił przed tym Jadźkę, podniósł się tymczasem ze śniegu i z zaciśniętymi groźnie pięściami podszedł do Sawickiego.

Stojący w około dorożkarze śmieją się głośno, gdyż pijany osobnik, który chce dać Sawickiemu pięścią w twarz, słania się tak silnie na nogach, że trafia pięścią w pustą przestrzeń.

Sawicki pchnął pijaka pięścią tak, że ten znów upadł w śnieg. Potem odezwał się do Jadźki:

— Chodźmy stąd... Albo wsiądźmy lepiej w dorożkę... Kto to taki? Czy to pani znajomy?

— Nie... Nie znam go wcale... Zaczepił mnie... — odpowiada zdławionym głosem.

— Dlaczego pani stoi jeszcze? Chodźmy, wsiądziemy w dorożkę...

— Nie... Dobranoc panu... — odchodzi Jadźka. Sawicki biegnie za nią i zatrzymuje ją.

— Jadźko... Co pani robi?!

— Niech pan... niech pan... pozwoli mi odejść...— głos jej drży, a łzy dławią w gardle

— Przede wszystkim niech pani wsiądzie w dorożkę... Nie chcę mieć do czynienia z tym pijakiem... On już znów się podniósł... Idzie tutaj... Chodźmy... Wsiądziemy do tych sanek...

Jadźka widzi, że pijak, który ją przed tym zaczepił, zbliża się do nich i krzyczy:

Ja ci tu... k... jedna... zaraz pokażę... Ja jestem bankierem... bankierem Kudłowskim... Ja twego narzeczonego... kche... kche... kche... — zakrztusił się pijak...

Aby uniknąć ulicznej awantury, Jadźka zgadza się wsiąść do sanek. Sanki puszczają się szybko po lśniącym, gładkim śniegu, a pijak biegnie za nimi z zaciśniętymi pięściami. Pośliznguje się jednak od razu i pada na środku drogi.

— Jadźko, to Bóg panią tu zesłał... — ściska Sawicki mocno ręce Jadźki. — Czy nie była pani w Warszawie przez ten cały czas? A gdzie dziecko? Boże mój... ja... jestem tak ogromnie wzruszony... Wydaje mi się, że to sen... Ale dlaczego pani milczy? Niech się pani nie boi, nie zrobię pani żadnej krzywdy... Jestem teraz taki szczęśliwy...

Jadźka siedziała w milczeniu. Różne myśli przychodziły jej do głowy. Serce było pełne niepokoju. Cóż mu mogła powiedzieć? Czy miała mu powiedzieć, że nie chce być przyczyną nieszczęścia jego żony i dziecka?

— Mój Boże! Jakże pani osiwiała! — dopiero teraz zauważył siwe włosy na jej skroniach. — Dlaczego pani wciąż milczy? Proszę... niech mi pani powie, gdzie pani była przez ten cały czas?

— Na szerokim świecie... — odpowiedziała Jadźka.

— Dlaczego pani ode mnie uciekła? Czy uczyniłem pani coś złego?

— Przecież panu wtedy powiedziałam: nie chciałam być przyczyną nieszczęścia pańskiej żony i dziecka.

— Ja już i tak nie mieszkam z moją żoną...

Jadźka spojrzała na niego ostrym wzrokiem.

— Tak... Jest tak, jak mówię... — kiwał głową. — Pani pewnie sądziła, że o pani zapomnę? O, nie... Nie można tak szybko o pani zapomnieć... — mówił wzruszonym głosem.

— Pan rozszedł się ze swoją żoną?

— Rozszedł się? Pani ma na myśli rozwiódł się? Hm... Rozwód nie należy przecież do rzeczy łatwych... Po prostu... ja mieszkam oddzielnie... i ona oddzielnie... che — che — che... — roześmiał się z cicha.

Jadźka spoglądała na niego ze zdziwieniem, nie rozumiejąc, dlaczego się śmieje.

— Moja żona mieszka z kochankiem... che — che — che... To ona mnie zdradziła... Takie już jest życie... Ale ja jestem z tego zadowolony... A teraz czuję się zupełnie szczęśliwy...

— Nie rozumiem pana... — spoglądała na niego ze zdziwieniem Jadźka.

— Co tu jest do zrozumienia... Moja żona udała się po radę do jakiejś swojej koleżanki, kutej baby, i opowiedziała jej wszystko. A wtedy tamta jej poradziła:

— Chcesz, żeby twój mąż znów cię kochał? Weź sobie kochanka do domu... Zazdrość jest najlepszym lekarstwem na zdradę.

— Żona moja miała kiedyś znajomego — poznała go na letnisku — jakiegoś rosyjskiego pułkownika... To jest mężczyzna już blisko pięćdziesiątki, ale silny, dobrze zbudowany. Już dawno się z nim nie widziała... No i poszła do niego — opowiadał Sawicki. — Zbliżyła się do niego, zaczęła go zapraszać do siebie... Sypiał u niej od czasu do czasu... A ona wciąż na mnie spogląda, co ja na to.. Pewna była, że zrobię jej skandal, że będę łamał i tłukł wszystko w domu...

— Ale ja jej tylko jedno powiedziałem:

— Niech dzieci nie widzą, że zamykasz się z tym pułkownikiem w sypialni... Możesz się z nim pieścić gdzie indziej, nie w domu...

— No, a ciebie to nic nie obchodzi? Czy jest ci to obojętne? — spojrzała na mnie ze zdziwieniem, a twarz jej aż się wykrzywiła z bólu i obrazy.

— Nie, mnie to nic a nic nie obchodzi... — odpowiedziałem zimno. —Bo tylko prawnie jesteśmy mężem i żoną, ale w rzeczywistości dzieli nas gruby mur.

— Skończyło się na tym, że naprawdę pokochała tego pułkownika... Teraz mieszkają razem... Dzieci są u mnie... Staram się o uzyskanie rozwodu... Jak pani widzi, Jadźko, jestem już prawie zupełnie wolnym człowiekiem... Wciąż myślałem o tym: gdybym chociaż raz jeden mógł panią zobaczyć! Pomówić z panią!... Nie może sobie nawet pani wyobrazić, jak bardzo teraz jestem szczęśliwy!...

— Ale ja czuję się ogromnie nieszczęśliwa!... — powiedziała cicho Jadźka.

— Dlaczego? O, pani musiała mieć jakieś bardzo ciężkie przeżycie... Osiwiała pani przez ten czas.

— O, tak.. Przeżyłam wiele, ale przez ten cały czas nie czułam się tak bardzo nieszczęśliwa, jak teraz, słuchając pańskiego opowiadania... Z mego powodu zniszczono ognisko domowe...

— Nie, Jadźko, to nie pani zawiniła! — ujął Sawicki jej rękę i zatrzymał ją w swoich dłoniach. — Pani nic a nic nie jest tu winna... To przeznaczenie kieruje naszymi uczuciami... To nie pani przyczyniła się do zniszczenia ogniska domowego... Teraz ja mam nowe życie... I dobrze się stało, że pani znów się zjawiła na drodze mego życia... Jadźko... — odezwał się nagle wzruszonym głosem — niech pani pójdzie do mnie... do mego domu... Uszczęśliwi mnie pani!...

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

Jego alibi

Sieradzki — rzekł komisarz policji do detektywa, Stanisława Sieradzkiego, — musi pan ująć złodzieja. Idzie o pieniądze biednych, skradziono bowiem z banku, w którym składali swe oszczędności drobni ciułacze.

— Podłość, — wtrącił Sieradzki.

— Nie wzywam pana, aby usłyszeć jego zdanie o tej sprawie. Daję panu wolną rękę! Czy pan rozumie? Może pan aresztować kogo chce i przesłuchiwać go sto godzin. Nic mnie to nie obchodzi. Pieniądze biednych muszą się odnaleźć.

Stanisław Sieradzki obejrzał kasę i stwierdził, że była fachowo rozpruta. W ten sposób mógł w mieście pracować tylko jeden człowiek: Jan Bartczak.

— Głowę dam, że to był Bartczak — rzekł. W dzień można go znaleźć nad Wisłą, a wieczorem w knajpie „Pod złotym kogutem".

Zdawało się, że Sieradzki ma rację. Dwa patrole widziały w ciągu nocy mężczyznę, którego wygląd zgadzał się z opisem podanym przez detektywa. Jeden z policjantów podążył nawet za nim.

— Na ulicy Raszyńskiej przeskoczył on przez mur i znikł — oświadczył policjant. — Podążyłem za nim, ale nie mogłem go znaleźć. Ujrzałem tylko ślady jego stóp, które kończyły się w alei posypanej żwirem i odciski palców na murze.

Po godzinie urząd daktyloskopijny zatelefonował i zameldował, że ślady stóp jak i odciski palców były pozostawione przez Bartczaka.

— Może pan go od razu aresztować, — rzekł kierownik urzędu daktyloskopijnego.

— Tak? — uśmiechnął się Sieradzki. — Aresztować? Tym nic nie zyskamy. Będzie on miał tylko wymówkę, że chciał się włamać do tego domu. Ponieważ z domu tego nie otrzymaliśmy dotychczas żadnego zameldowania o kradzieży, damy mu do rąk doskonałe alibi.

Mimo to Sieradzki wezwał do siebie włamywacza.

— Bartczak, czy nie chciałby pan zwrócić pieniędzy biednych? — Sieradzki od razu przystąpił do rzeczy.

— Bardzo chętnie, gdybym tylko wiedział, o czym pan mówi — odparł Bartczak, uśmiechając się.

— O włamaniu do banku.

— Bardzo smutna historia, ale niestety nie mogę panu pomóc. Tu nie powiem słowa.

Gdy sprowadzi mnie pan przed sąd, będę posiadał piękne alibi.

— Nie mogę pana aresztować ale kiedyś wpadnie pan w moje ręce, a wówczas... — zadzwonił telefon i Sieradzki podniósł słuchawkę. — Co? Gdzie? Raszyńska 14. Mam zająć się tą sprawą? Dobrze, zaraz tam przyjadę.

Detektyw wezwał sierżanta, a następnie podniósł się z miejsca i uważniej przyjrzawszy się złodziejowi, rzekł:

— Janie, potrzebuję pana. Pójdzie pan ze mną.

— Co ja mogę powiedzieć...

— Zwracam panu uwagę — przerwał mu detektyw — że każde słowo, które pan teraz powie, może być zwrócone przeciw panu. Idziemy.

Po pół godziny przekroczyli próg willi, która była oddzielona od ulicy wysokim murem. Na podłodze pośrodku pokoju, leżał jakiś mężczyzna. Nie dawał znaków życia, a jego koszula była czerwona od krwi.

Sieradzki zbadał służącego.

— Państwo wyjechali — oświadczył.— Zmarły często tu przychodził. Miał prawo przebywać w willi nawet pod nieobecność państwa. Również i wczoraj wieczorem przyszedł i tu go wprowadziłem. Podałem mu kolację i udałem się do mojej siostry. Wróciłem dopiero dziś o dziesiątej rano i gdy otworzyłem drzwi, znalazłem go martwego na podłodze.

Detektyw zbadał dokładnie pokój, a następnie ogród. Na trawniku znajdowały się ślady stóp.

— Morderca zeskoczył z muru — rzekł spokojnie Sieradzki — Ślady giną w żwirze. Dobiegł do okna, zakradł się do pokoju, dokonał zbrodni i prawdopodobnie ulotnił się tylnym wyjściem. Co się stało Tłoczyński?

Do detektywa podszedł niski mężczyzna w okularach i oświadczył, że dokładnie zbadał ślady. Pozostawił je Bartczak.

— Czy pan zwariował? — wykrzyknął Bartczak — Istnieją setki śladów, które są do siebie łudząco podobne.

— Racja, — wtrącił Sieradzki — niech pan zbada mur, może znajdzie pan tam odciski palców.

Tłoczyński wykonał polecenie i na murze znalazł odciski palców Bartczaka.

Sieradzki powoli się odwrócił i oświadczył Bartczakowi, że musi go aresztować za dokonanie zbrodni. Złodziej chciał coś rzec na swoje usprawiedliwienie, ale detektyw nie dał mu dokończyć zdania i kazał odprowadzić do więzienia.

Po południu — zawiadomiono detektywa, że Bartczak chce z nim mówić.

— Nie uczyniłem tego — oświadczył Bartczak gdy Sieradzki znalazł się w jego celi. — Podczas gdy zabijano tego człowieka, znajdowałem się w banku i dobierałem się do kasy. Mogę panu podać, gdzie znajdują się narzędzia...

— Jedynym dowodem, że pan ograbił kasę mogą być tylko pieniądze — przerwał mu detektyw.

— Znajdują się u mojej przyjaciółki Marii. Leżą w jej łóżku. Ale ona o niczym nie wie.

Gdy detektyw wręczył pieniądze komisarzowi policji, poprosił go, aby zwolnił Bartczaka.

— Czy pan zwariował? Wypuścić tego łotra?

— Tak, ponieważ najadł się dość strachu i ponieważ będę miał wiele pracy z zatuszowaniem morderstwa przy ulicy Raszyńskiej. Dom ten należy do mego przyjaciela. Grał on rolę służącego. Zwłoki wypożyczyłem z kostnicy. Zabitym był niejaki Jasieński, który tej nocy został zakłuty podczas bójki. Musiałem zagrać tę komedię, aby zmusić Bartczaka do przyznania się do winy. Przeskoczył on rzeczywiście przez mur, ale tylko dlatego, że nasi ludzie deptali mu po piętach. Wcale nie dokonał morderstwa. Z dwojga złego wybrał to drugie mniejsze i w ten sposób zyskał alibi. Gdyby nie szło o pieniądze biednych nigdybym nie zagrał tej komedii — rzekł detektyw, kierując się ku drzwiom.

Kalendarz dnia

6 Styczeń

CZWARTEK

Trzech Króli.
Słowiański: Bojomira.
Słońca wsch. 7.44, zach. 15.39.
Księżyca wsch 9.23, zach. 21.10.

HISTORIA PODAJE

1355 Książęta mazow. uznają zwierzchnictwo Polski.
1574 Pierwszy Sejm konwokacyjny w Warszawie.
1734 August III Saski zaprzysięga w Tarnowskich Górach Górnego Śląska „pacta conventa".
1917 Niemieckie łodzie podwodne topią 20 statków.

PRZYSŁOWIA

Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą,
Nie zasypiaj ranków gospodarzu.

ROZMAITOŚCI

Na terenie Rzeszy Niemieckiej żyje około półtora miliona Polaków.

RADY PRAKTYCZNE

Farbę olejną i pokost wywabia się z bawełny acetonem.

ZŁOTE MYŚLI

Gmach szczęścia można budować tylko na gruncie miłości, nie zaś litości. Henryk Sienkiewicz

Tłumaczenie snów

Dla Jadwigi z Krakowa (Kraków) Ma Pani szanse wygrania na loterii, ale dopiero w drugiej połowie 1938 r. Blondyn w średnim wieku jest Pani nader życzliwy. Z dzieci będzie pociecha. Czeka Panią niedaleka jazda latem. Spełni się życzenie, tyczące się dzieci. Szczęśliwy kolor: niebieski. Pierścień złoty (bez względu na kamień) jest Pani talizmanem. Pierwsza niedziela miesiąca jest Pani szczęśliwym dniem. Będzie rozmowa z Marią.

Emeryt kolejowy. Sen Pański wróży długie życie. Odwiedzi Pana młoda blondynka. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Miłe a niespodziewane wydarzenie w roku bieżącym.

Otwock-166-1-2-3. Jazda niedaleka czeka Pana. Zarobek nieduży. List na dejdzie lub papier urzędowy. W roku 1940 spotka Pana duże szczęście.

Tajemnica produkcji namiastek

W jaki sposób uniezależnić się od przywozu tego materiału z zagranicy

Wielki zjazd inżynierów-mechaników polskich, jaki odbył się nie tak dawno w Warszawie poświęcony był w pierwszym rzędzie kwestii uruchomienia w kraju całego szeregu wytwórni t. zw. namiastek.

Sprawa ta posiada dla każdego państwa kolosalne znaczenie. Cóż to są bowiem namiastki?

Jest to po prostu nic innego, jak sztuczne, przypuśćmy np. chemiczne wytwarzanie pewnych produktów, których w danym kraju nie ma w stanie surowym, albo też takich, które znajdują się w niedostatecznej na rynku ilości.

Pomijając już sprawę niezmiernej doniosłości tych rzeczy dla podniesienia poziomu gospodarczego kraju, kwestie te nabierają wyjątkowej wagi, jeśli chodzi o postawienie na należytym poziomie ogólnej obronności Państwa.

Polska jest krajem dość zasobnym w wszelkiego rodzaju surowce. Długo jeszcze starczy nam zapasów węgla, ropy naftowej i rud metalowych. Mimo takiego stanu rzeczy nie wolno nam pod żadnym pozorem zaniechać wszelkich prób na polu umożliwienia zastąpienia niektórych z tych produktów przez sztuczną fabrykację.

Troska ta podyktowana jest koniecznością całkowitego zagwarantowania sobie, iż w żadnym wypadku nie staniemy wobec niemożności zaopatrzenia Armii w niezbędne jej do prowadzenia walki materiały.

Jak wynika ze sprawozdań i statystyki, Polska nie zdziałała jeszcze prawie nic w tej dziedzinie. Przyczyny tego stanu dopatrywać się należy przede wszystkim w braku inicjatywy poszczególnych wytwórni prywatnych, które znajdują się przeważnie w obcym posiadaniu.

Ponieważ kwestie te dotyczą bezpośrednio interesów całego ..., właśnie nikt inny, jak Państwo winno otoczyć je wyjątkowo baczną opieką.

Jak wiadomo jest powszechnie z historycznego rozwoju poszczególnych krajów, lwia część wszystkich wojen spowodowana była niczym innym, jak właśnie rywalizacją w zdobywaniu surowców. Nie ma na świecie państwa, które mogłoby powiedzieć, iż posiada je wszystkie na swym terytorium.

Rozwój techniki w ostatnich latach, zwłaszcza jeśli chodzi o przemysł chemiczny, dowiódł niezbicie, iż nie spotyka się prawie takiego surowca, którego nie można by zastąpić innym, czy też wytworzyć sztucznie. Są to właśnie namiastki. Jakie mają one znaczenie dowiodła nam wojna światowa.

Odcięte w czasie zmagań na froncie zachodnim Niemcy stanęły wobec widma całkowitego braku najkonieczniejszych surowców. Aby znaleźć wyjście z tej katastrofalnej sytuacji zaprzęgnięto przemysł krajowy do pracy. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać.

Dziś wytwórczość niemiecka osiągnęła na tym polu nieprawdopodobne wprost wyniki. Dość powiedzieć, iż chemicy niemieccy potrafią wytworzyć cukier ...z drzewa.

Drugie miejsce dzierżą w tej pracy Włosi. Tocząca się przez dłuższy czas wojna z Abisynią oraz wprowadzone w związku z tym przez szereg państw sankcje eksportowe do Italii zmusiły Włochów do rozwiązania sprawy na drodze produkowania namiastek.

Nawiasem zaznaczyć tu należy, że sama wojna abisyńska nie miała innego celu, jak uzyskanie w Afryce nowych, zasobnych w surowce terenów.

To samo widzimy obecnie w Hiszpanii, gdzie krwawa rewolucja wewnętrzna jest w znacznym stopniu spowodowana walką o dostęp do kopalń rtęci, potrzebnej do wytwarzania materiałów wybuchowych.

Dążenia kolonialne Niemiec i Polski określić można również jednym tylko słowem: surowce.

Rozpatrując tę sprawę, stwierdzić trzeba, iż nie jesteśmy w zbyt szczęśliwym położeniu. Brak silnej floty wojennej i handlowej stawia pod dużym znakiem zapytania szybkość rozwiązania palących zagadnień uzyskania kolonii. Z tych właśnie powodów nie wolno tracić nam ani chwili. Musimy zapewnić sobie we własnym zakresie całkowitą samowystarczalność.

Na import z zagranicy nie mamy znów co tak bardzo liczyć. Wiemy dobrze z doświadczeń wojennych, że w razie wybuchu jakiejś zamieszki może on ulec całkowitemu zahamowaniu.

Uniezależnienie się w tej dziedzinie jest więc nakazem chwili. Idąc po linii prawdziwie mocarstwowego rozwoju Ojczyzny, musimy być nie tylko gotowi do odparcia zakusów na całość naszych granic, ale przede wszystkim do zapewnienia sobie całkowitego powodzenia w każdym orężnym starciu.

(rozw.)

Maruszeczko grasuje w Małopolsce

Zuchwały napad na młynarza przypisuje się groźnemu bandycie

Centrala służby śledczej w Warszawie otrzymała wczoraj meldunek o zuchwałej napaści szajki bandyckiej, która prawdopodobnie niedawno zorganizowała się na terenie województwa tarnopolskiego.

Banda dała o sobie znać ubiegłej nocy. Do młyna Jana Jasińskiego we wsi Dębica (woj. tarnopolskie) zaczęto się gwałtownie dobijać po północy. Gdy młynarz zbliżył się do drzwi nieznajomy prosił go, aby otworzył ponieważ młyn płonie.

Przerażony młynarz otworzył drzwi i w tej chwili do pokoju wtargnęło 5 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Jeden z nich stanął na czatach a pozostali zaczęli plądrować mieszkanie. Bandyci zrabowali biżuterię, złoty zegarek i przedmioty te zapakowali do walizki po czym zbiegli.

Jasiński natychmiast zameldował o wypadku policji. Zeznał że bandyci nie pochodzą z tych okolic, ponieważ mówili bardzo poprawnie po polsku i byli w wieku od 20 do 25 lat. Opis jednego z bandytów o czerwonej twarzy zgadza się z rysopisem Nikifora Maruszeczki.

Na miejsce wypadku udał się wyższy oficer policji z centrali służby śledczej w Warszawie i zorganizował energiczny pościg za bandytami.

Jest bardzo możliwe że Maruszeczko, wymknąwszy się z sieci obławy pod Radomiem, udał się do Tarnopola i tu zorganizował nową bandę.

Możliwe również, że w ostatniej napaści Maruszeczko wcale nie brał udziału, że tylko ludność przerażona ostatnimi bezczelnymi wyczynami groźnego bandyty znajduje się w takiej psychozie, że wszystkie bandyckie czyny przypisują Maruszeczce. Za tym przypuszczeniem przemawia ta okoliczność że również i napad pod Pacanowem przypisuje się Maruszeczce.

Ojciec bandyty Kaszewiaka
został wydalony z pracy
za zbrodnie swego syna!!

Do inspektora pracy w Radomiu przybył stary Kaszewiak z prośbą o interwencję. Pracował on ostatnio jako fornal w majątku Chruścielów. Jego pracodawca usunął go jednak z pracy za grzechy syna.

W inspektoracie pracy stary Kaszewiak zeznał, że od dawna zerwał stosunki z wyrodnym synem i od lat go nie widział. Nawet nie chciał zająć się jego pogrzebem, gdy dowiedział się, że bandyta został zabity podczas pościgu, zarządzonego przez policję.

W inspektoracie pracy przyrzeczono zająć się jego sprawą i jest nadzieja, że interwencja inspektoratu odniesie pożądany skutek.

Na małej wokandzie...

Raj w sklepie

czyli: „Kuba w roli Adama"

(A. E.) Gdy pan Szymon Platfus, właściciel perfumerii, przyszedł z rana do składu, ujrzał, że jego subiekt, Kuba Przepiórka, kręci się za ladą w stroju adamowym.

— Uś, nie mogę! — jęknął kupiec. — Czy Kuba zwariował? Kto Kubę nauczył kręcić się po sklepie na gołego?

— Doktór mi kazał — wyjaśnił subiekt. — Z powodu bólów głowy, które posiadam, muszę zażywać powietrzne kąpiele.

— To już nie ma gdzie, tylko w sklepie?

— A co, może w domu? Wieczorem to się jeszcze można zaziębić.

— Ja w ogóle Kuby nie rozumiem! — denerwował się pan Platfus. — Tak chce załatwiać klientów?

— No co jest? Przecież bóle głowy to choroba. A choroba to ludzka rzecz.

— No to dlaczego się chociaż nie ogolił?

— Jakto nie? Akuratnie przedwczoraj się goliłem.

— Ale te nogi!

— A. Rzeczywiście nie pomyślałem o tym.

— Uś! — załamał ręce pan Platfus. — Co za nieszczęście mnie trafiło! To przecież niemożliwa rzecz tak stać i sprzedawać. Gdzie Kuba jest? W raju? Już lepiej ja będę w sklepie, a Kuba niech wejdzie do składu pisać rachunki.

Pan Kuba usiłował protestować, ale szef wepchnął go siłą do składu, gdyż właśnie w progu stanęła pierwsza klientka.

— Proszę o mydło toaletowe — rzekła.

— Już pani daję.

Pan Platfus skoczył na drabinkę i zdjął z półki odpowiednie pudełko, gdy naraz zaszła rzecz nieoczekiwana. Mianowicie drzwi od składu otworzyły się na oścież i głos pana Kuby obwieścił:

— Panie szefie, zabrakło mi atrament.

Klientka pisnęła przeraźliwie a zdenerwowany pan Platfus cisnął w subiekta trzymanym w ręku pudełkiem.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

— Za co pan we mnie rzucił? — żalił się pan Kuba na rozprawie. — Czy mnie się to należało? Powiadam panu sędziemu, że jeszcze nigdy nie było takiego ruchu w naszym sklepie, jak tamtego dnia. Wszystkie kobiety z całej ulicy przyleciały kupować.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim-Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriazewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzał wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Na rozkaz Selim - Chana Kibirow wraz z Achmedem człowiekiem z bandy Selim-Chana, zaprowadził Timiriazewa do wsi Korbek, do Czeczeńca Chadżina.

Selim-Chan zażądał od Timiriazewa dużego okupu. Gdy otrzymał żądaną sumę, Selim-Chan kazał Kibirowowi wyprowadzić pułkownika na drogę, prowadzącą do Wiediena, a po drodze polecił mu wyciągnąć od Timiriazewa różne wiadomości co do akcji wojska przeciw niemu, Selim-Chanowi. Kibirow powiedział wtedy Selim-Chanowi, że będzie udawał przed Timiriazewem szpiega carskiego, aby pozyskać zaufanie pułkownika.

Kibirow wyznał Timiriazewowi kim jest i jakie ma plany w stosunku do Selim-Chana. Timiriazew, zobowiązał się przy tym zachować wszystko w ścisłej tajemnicy.

Selim-Chan powierzył Kibirowowi samodzielną „robotę": kazał mu porwać bogatego Amerykanina Johna Smitha, który miał przyjechać z rodziną do uzdrowiska Kisłowodsk.

Kibirow w towarzystwie pięciu Czeczeńców udał się w kierunku Kisłowodska.

Kibirow rozszedł się później ze swoimi ludźmi i umówił się z nimi, że spotkają się wszyscy w Kisłowodsku w knajpie Rikaszwila.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmowie z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodska. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zajechał do pensjonatu Niagara. Chcąc zobaczyć Amerykanina, Kibirow udał się do tego pensjonatu, i powiedział portierowi, że ma jakąś sprawę do pana Smith'a z polecenia jakiegoś księcia Urusowa.

Milionerowi amerykańskiemu Kibirow oddał jakieś wyssane z palca polecenie. Po opuszczeniu pokoju Amerykanina Kibirow spotkał się twarz w twarz z majorem Piatigorskim, swoim byłym profesorem.

Kibirow zadrżał lekko. Obaj spojrzeli na siebie i szli dalej swoją drogą. Piatigorski obejrzał się tylko raz jeden i mruknął:

— Hm... Znam skądś te oczy.. Gdzie ja je mogłem widzieć?...

Kibirow wybiegł szybko z pensjonatu. Poszedł od razu do knajpy Rikaszwila, w której zwykli się zbierać mieszkańcy gór.

Gdy tylko tam wszedł, zauważył przy stoliku swoich ludzi. Esand zajadał szaszłyk i popijał kwaśne wino.

— No i co słychać, Ali? — zapytał, gdy Kibirow zbliżył się do stolika.

— Już wiem, jak wygląda ten milioner, odpowiedział cicho Kibirow. Będziemy go musieli „wziąść" jeszcze dzisiaj, bo on się może połapać, że coś się na niego szykuje...

I Kibirow opowiedział o swoich „odwiedzinach" u Amerykanina.

— Gdy on tylko wyjdzie z pensjonatu, musisz go pochwycić na swego konika, i hajda! — zwrócił się Kibirow do Esanda.

Esand był specjalistą w porywaniu ludzi na konia w pełnym biegu.

To on w swoim czasie pochwycił na konia w pełnym galopie Martę, córkę Olgińskiego.

Esand miał niesamowitą siłę. Zabawką dlań było pochwycić jedną ręką człowieka i unieść go w górę. Był również majstrem w jeździe konnej, mimo masywnej budowy ciała.

Potrafił wskoczyć i zeskoczyć z konia, pędzącego w najdzikszym galopie. Potrafił pokazywać różne sztuki w biegu, i godzinami całymi pędzić uwieszony u brzucha konia, tak że często w ten sposób omijał niebezpieczeństwo.

— Jeżeli tak, — oświadczył Esand — to pójdę do Dżaura, do jego stajni, po mego konika. Po tym pójdziemy do pensjonatu. Przespaceruję się tam kilka razy... Ale będziesz mi musiał dokładnie wskazać, który to jest ten milioner...



Bądź tylko ostrożny, możesz go jeszcze udusić!

— Gdy tylko wyjdzie z pensjonatu, podejdę do niego i powiem mu, że zamierzałem właśnie pójść go przeprosić za błąd, który popełniłem... Oświadczę, że szło o niejakiego Smitowa.... A gdy tylko od niego odejdę, to już ty, Esandzie, nie spuszczaj go z oka, rozumiesz?

—No, naturalnie... W odpowiedniej chwili pochwycę go na mego konika i założę pętlę na szyję, żeby nie mógł krzyczeć...

— Bądź tylko ostrożny, możesz go jeszcze udusić...

— Gdybym go tak udusił przez nieuwagę, to by już Chan nie miał dla mnie litości... Bądź spokojny, Ali, ty jeszcze mnie nie znasz, jesteś jeszcze nowy u nas... Selim-Chan jeszcze nigdy nie uskarżał się na moją „robotę"...

— No, idziemy, — podniósł się Kibirow. — Szkoda każdej chwili. Zrozumcie: Kiedy ja odszedłem stamtąd, Amerykanin nie był jeszcze ogolony. Miał na sobie poranny strój. Według moich obliczeń powinien opuścić pensjonat około jedenastej, po śniadaniu. Mamy więc bardzo mało czasu przed sobą.

W pół godziny później Esand paradował już ze swoim konikiem po głównej ulicy Kisłowodska, niedaleko miejsca, gdzie mieścił się pensjonat „Niagara".

Jakie dziesięć kroków od pensjonatu stał Kibirow i aby nie wzbudzać żadnego podejrzenia, rozmawiał z jednym ze swoich towarzyszy. Obaj śmiali się głośno.

W Kisłowodsku góral nie jest nowiną, tak że nikt nie zwracał uwagi na dwóch Czeczeńców, rozmawiających ze sobą na ulicy i śmiejących się głośno z jakiejś historii.

Esand przejeżdżał co chwila na swoim koniku i porozumiewał się wzrokiem z Kibirowem.

Umówili się, że gdyby puszczono się w pogoń, za Esandem, Kibirow i jego towarzysze mieli udawać, że i oni ścigają zbója, i mieli naprowadzić goniących na fałszywy ślad, aby odwieść ich uwagę od prawdziwych śladów, mogących pozostać po ucieczce Esanda.

Wystarczy, jeżeli podadzą, że widzieli zbója, znikającego w uliczce na lewo — a Esand tymczasem pogalopuje bez przeszkody w prawą stronę.

Stojąc tak obok pensjonatu i rozmawiając z jednym ze swoich ludzi, Kibirow uczuł nagle wewnętrzne drżenie.

Z pensjonatu wyszedł nikt inny, jak... jego własny ojciec... „Mój staruszek przyjechał widać odpocząć sobie w uzdrowisku"... — pomyślał Kibirow.

Stary Kibirow, człowiek już bliski siedemdziesiątki, wysoki, w okularach z ładną, śnieżno - białą brodą, szedł wprawdzie oparty na lasce, ale kroki jego były mocne i pewne.

Jak zdumiony i zmieszany był Kibirow, gdy tuż za jego ojcem wyszedł Amerykanin, i obaj przystanęli o trzy kroki od wejścia do pensjonatu i zaczęli ze sobą rozmawiać...

Słowa utkwiły Kibirowowi w gardle. Nie był w stanie głosu z siebie wydobyć, tak że Czeczeniec, który rozmawiał z nim, spojrzał na niego zdziwionym wzrokiem i zapytał cicho:

— Co się stało? Milioner wyszedł z pensjonatu, co?

Ale Kibirow nie mógł wydobyć z siebie żadnego dźwięku. Stał jak skamieniały i patrzał na swego ojca, który był oddalony od niego najwyżej o siedem osiem kroków.

Słyszał, że ojciec rozmawia z Amerykaninem po angielsku. Poznali się widać ze sobą bliżej mieszkając w jednym pensjonacie, tym bardziej, że stary Kibirow znał dobrze język angielski.

— No, wymów, choć słowo Ali, dlaczegoś tak zamilkł nagle? — odezwał się znów cicho Czeczeniec. — Który z nich jest tym Amerykaninem, ten wysoki w okularach, z siwą brodą, czy ten drugi, z fajką w ustach?

Kibirow nie od razu mu odpowiedział. Nie wiedział, co teraz począć. Według umówionego planu powinien przecież zbliżyć się teraz do Amerykanina i wszcząć z nim rozmowę. Ale jakże tu zbliżyć się do niego teraz, gdy ojciec jego, Kibirowa, rozmawia z Amerykaninem?

Ojciec poznałby go przecież natychmiast po głosie i zdemaskowałby go. Jego cały plan poszedłby w niwecz. Wszystkie jego dotychczasowe starania i poświęcenia poszłyby na marne. Nie mogłoby już być mowy o osiągnięciu celu, który sobie postawił.

A więc niemożliwością jest teraz przeprowadzić swój plan i schwytać amerykańskiego milionera. Gdyby to teraz zrobił, to tak, jakby skoczył w przepaść.

Ale co powiedzieć Czeczeńcowi, który zauważył zmieszanie Kibirowa? Powiedzieć, że to nie jest ten Amerykanin — no to w jaki sposób wytłumaczy mu swoje nagłe zmieszanie, jak wytłumaczy fakt że ze wzburzenia aż zaniemówił?

Kibirow odpowiada więc bardzo cicho, drżącym głosem:

— Szsza, ciszej... To właśnie jest ten Amerykanin... Ten, który trzyma fajkę w ustach, ale... Czy wiesz, kim jest ten, z którym on rozmawia? O ten z białą brodą?

— Kto?

— Sam generał - gubernator Michejew.. Znam go... Gdy służyłem w wojsku, zajeżdżał do nas często do pułku...

— Co mówisz?! Więc słuchaj, Ali... Ale, — mówi nagle Czeczeniec, — gubernator w cywilu?

— Gdy przebywa w uzdrowisku, chodzi ubrany po cywilnemu.. Dlaczego tego nie rozumiesz?

— Ali posłuchaj... Oni rozmawiają obaj takim dziwnym językiem...

— Generał - gubernator zna widocznie angielski, więc rozmawia z Amerykaninem jego językiem...

— Więc posłuchaj, Ali... — szepnął Czeczeniec. Ten Michejew jest przecież najgroźniejszym wrogiem naszego Chana. Możeby Esand raczej jego porwał na swego konika... Myślę, że to by bardziej ucieszyło Chana, niżeli porwanie Amerykanina. Jak myślisz, Ali? Idę do Esanda i powiem mu, żeby pochwycił tego starca w okularach... No, Ali, dlaczego nic mi nie odpowiadasz?

Kibirow nie mógł znaleźć odpowiedzi. Czuł, że kolana uginają się pod nim ze zdenerwowania.

(Dalszy ciąg jutro)

Wizyta króla Karola w Londynie

LONDYN. Termin wizyty króla Karola rumuńskiego w Londynie został ostatecznie ustalony. Król Karol przybędzie 20 marca i pozostanie w Londynie jako gość oficjalny króla Jerzego 6-go przez 5 dni.

Porwanie dwóch łamistrajków

PARYŻ. „Le Matin" donosi, iż dwaj szoferzy, którzy pomimo strajku w przemyśle transportowym pracowali, zostali porwani przez nieznanych osobników jak przypuszczają, robotników strajkujących. Dotychczas szoferów tych nie odnaleziono.

Wyrok na adwokata Szumańskiego

został przez Sąd Okręgowy znacznie zaostrzony

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie adw. Wacława Szumańskiego.

O godz. 1 po południu wiceprezes Dembicki wszedł na salę i odczytał sentencję wyroku, którego brzmienie jest następujące:

Sąd Okręgowy w Warszawie po rozpoznaniu sprawy Wacława Szumańskiego z powodu apelacji, złożonej przez Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie i oskarżonego jak również jego obrońców od wyroku Sądu Grodzkiego, zaskarżony wyrok w części, dotyczącej winy i kwalifikacji prawnej zatwierdza z tym, że uznaje Wacława Szumańskiego winnym tego, iż w pierwszych dniach listopada 1937 r. w liście skierowanym do ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego i rozesłanym w odbitkach do różnych osób:

1-o znieważył władze wymiaru sprawiedliwości i Ministerstwo Sprawiedliwości przez użycie obelżywych wyrażeń jak np. „Ministerstwo Sprawiedliwości stało się najbardziej znienawidzonym działem pracy państwowej;

2-o znieważył ministra Sprawiedliwości Witolda Grabowskiego przez użycie obelżywych wyrażeń np. „sprecyzował Pan w nader prymitywny sposób swój stosunek do zadań wymiaru sprawiedliwości raczej z punktu widzenia efekciarstwa, niż z przekonania",

3-o obraził godność dyrektora departamentu Tadeusza Kryłowskiego przez użycie obraźliwych wyrazów np. „człowiek karierowy",

4-o obraził godność wiceprokuratora XVI rejonu do spraw politycznych Dominika Piotrowskiego przez użycie obraźliwych wyrażeń jak np. „urzędnik bez stabilizacji i zawodowej, wiecznie zły, wiecznie aroganncko usposobiony",

W części dotyczącej kary zaskarżony wyrok uchyla i skazuje Wacława Szumańskiego na łączną karę 8 miesięcy więzienia.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku przewodniczący podał krótkie ustne motywy.

Na wstępie sąd stwierdza, że krytyka działalności jest pożądana i stanowi ważną funkcję społeczną, jednakże krytyka musi być rzeczowa, uwolniona od osobistej niechęci, a w żadnym razie nie może mieć na celu poniżenia i zdeptania godności osób.

Krytyka rzeczowa zależy również i od formy. W żadnym razie pod płaszczykiem krytyki nie może być ukryta obelżywa napaść na funkcje społeczne.

W sprawie tej należało rozstrzygnąć pytanie, czy oskarżony Wacław Szumański działał w celu poniżenia władz wymiaru sprawiedliwości i ministra Sprawiedliwości, czy też wystąpienie miało charakter krytyki bardzo ostrej, jak twierdził oskarżony.

Treść listu ponad wszelką wątpliwość jest obelżywa.

Oskarżony na rozprawie w Sądzie Grodzkim powoływał się na swoją działalność dotychczasową, płynącą z idealistycznych pobudek.

Sąd stwierdza, że list, będący przedmiotem aktu oskarżenia, może postawić pod znakiem zapytania te wszystkie wartości, na które powoływał się oskarżony.

Wina i kwalifikacja prawna, zastosowana przez Sąd Grodzki, jest całkowicie zasadna.

Przechodząc do wymiaru kary, Sąd uznał, że apelacja prokuratora jest zupełnie usprawiedliwiona. Oskarżony nawet na rozprawie w Sądzie Grodzkim i w Sądzie Okręgowym nadal podtrzymywał swój napastliwy atak, używając pod adresem napastowanych w liście osób ostrych wyrażeń.

Dlatego też kara 8 miesięcy więzienia, orzeczona jako łączna, wydaje się współmierna ze stopniem winy oskarżonego.

Adw. Szumański w czasie ogłaszania wyroków nie był obecny.

Obrona zapowiada kasację.

Porwanie generała Millera

przedmiotem dalszego dochodzenia

PARYŻ. W sprawie porwania przywódcy emigracji rosyjskiej, gen Millera wznowione zostało obecnie energiczne śledztwo.

Sędzia śledczy wezwał wczoraj p. Skoblinową i w obecności jej zdjął pieczęcie z szeregu papierów i dokumentów, które zostały zajęte zarówno w siedzibie związku b. kombatantów rosyjskich, jak i w mieszkaniu p. Skoblinów.

Dokumenty zostały poddane zbadaniu przez eksperta, a sędzia śledczy przesłuchuje p. Skoblinową, żądając od niej wyjaśnień co do badanych dokumentów.

Cała Bułgaria pod śniegiem

W kraju grasują stada wilków

SOFIA. Od kilku dni w całej Bułgarii panują silne mrozy. Temperatura w ciągu ub. nocy wynosiła od 20 do 30 stopni poniżej zera.

Cały kraj pokryty jest grubą warstwą śniegu, dochodzącą w rejonach górzystych do kilku metrów wysokości.

W dniu wczorajszym pociąg pospieszny Burgas — Sofia utknął w śniegu i, pomimo prac ratunkowych, nie zdołano go wyswobodzić.

W różnych okolicach kraju pojawiły się stada wilków, wyrządzających poważne szkody wśród bydła.

Czterech nowych wojewodów

mianował P. Prezydent R. P.

Pan Prezydent R.P. mianował p.p. Jerzego Trammecourta wojewodą lubelskim, Tomasza Malickiego - wojewodą tarnopolskim, Henryka Ostaszewskiego - wojewodą białostockim oraz Józefa Tymińskiego - wojewodą krakowskim.

Nowomianowani wojewodowie pełnili dotychczas w charakterze wicewojewodów obowiązki wojewodów na terenie swoich województw.

W związku z tymi nominacjami, prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj Składkowski przyjął w dn. 5 stycznia b.r. wymienionych wojewodów i odebrał od nich ustaloną przysięgę.

Syn b. króla Alfonsa umierający

Od 6 dni trwa bez przerwy upływ krwi

LONDYN. Hr. Covadonga, najstarszy syn b. króla Alfonsa hiszpańskiego, jest umierający.

Hrabia, który od wielu lat cierpi na hemofilię (ciągły upływ krwi), znajduje się w klinice w Hawanie.

Pomimo, że dwa razy dziennie stosowana jest transfuzja krwi, stan jego zdrowia i pogarsza się z dnia na dzień. Obecnie upływ krwi trwa już bez przerwy 6 dni.

Ostatni atak tego rodzaju hrabia miał w końcu października, będąc w Miami na Florydzie. Było to w czasie rozprawy rozwodowej, wszczętej przez jego małżonkę. Rozprawa ta nie mogła się wówczas odbyć w Hawanie, gdyż książę z powodu ataku hemofilii nie stawił się na rozprawę.

Stałszowali telefonogram starosty

aby otrzymać... wyższe pensje

Władze starościńskie w Nadwórnej wykryły niezwykle oszukańczą aferę, której bohaterami byli funkcjonariusze gminy w Łańczynie, Michał Morawiecki, Henryk Garlicki, oraz Henryk Sokel.

Po wprowadzeniu gmin zbiorowych w lutym 1936 roku rada gminna w Łańczynie zaangażowała nowych funkcjonariuszy, Morawieckiego w charakterze wójta z pensją 120 zł. miesięcznie, Garlickiego w charakterze sekretarza z pensją 247 zł. i Sokela w charakterze urzędnika kancelaryjnego z pensją 110 zł. miesięcznie.

Przed drugim posiedzeniem rady gminnej nadszedł telefonogram ze starostwa nadany przez starostę nadwórniańskiego Wolskiego, w którym uznał on pobory funkcjonariuszy za zbyt niskie i polecił podwyższyć je. Rada gminna zastosowała się do polecenia starosty i podwyższyła pobory funkcjonariuszom: Morawiecki otrzymał obecnie 150 zł., Garlicki 289 zł., a Sokel 182 zł.

Dopiero podczas przeprowadzanej lustracji okazało się, że telefonogram starosty był sfałszowany. Morawiecki zeznał, że uważał pobory wyznaczone przez radę gminną za zbyt niskie i z tego względu sfałszował telefonogram. Wkrótce Morawiecki, Garlicki i Sokel staną przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie, oskarżeni o nadużycie władzy urzędowej.

Wiadomości sportowe

Chmielewski walczy w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie, w teatrze Nowości ciekawy mecz bokserski pomiędzy łódzkim IKP i Polonią. Łodzianie przyjeżdżają w najlepszym składzie z Chmielewskim w średniej i „wypożyczonym" Jaskółą w wadze ciężkiej.

Walczyć będą następujące pary (na 1-ym miejscu bokserzy IKP):

waga musza: Szwed — Komuda
kogucia: Barańkowski — Kazimierski
piórkowa: Spodenkiewicz — Małecki
lekka: Kowalewski — Łukaszewicz
półśrednia: Więckowski — Jańczak
średnia: Chmielewski — Fabisiak
półciężka: Pietrzak — Wyżyński
ciężka: Jaskóła — Sowiński.

Początek zawodów o godz. 12-ej.

Atak 142 ekip automobilowych na Monte-Carlo

Dnia 25 stycznia rozpoczyna się zimowy raid automobilowy do Monte-Carlo. Jest to — jak wiadomo — największa zimowa impreza motorowa, która wymaga olbrzymiego wysiłku zarówno kierowcy, jak i maszyny. W tegorocznym zjeździe do Monte Carlo startuje aż 142 ekipy z 21 państw. Wśród nich, jak wiadomo, znajduje się również 6 polskich ekip.

Najwięcej ekip startuje z Aten. Ze stolicy Grecji wyjadą 44 ekipy przez Białogród, Wiedeń, Monachium, Strasburg i Paryż. Dystans wynosi 3800 klm.

Z Palermo startuje 32 ekipy, przy czym trasa długości 4091 klm. prowadzi przez Rzym, Wiedeń, Monachium, Strasburg i Paryż.

Pozostałe ekipy startują ze Stavanger, Tallina, Bukaresztu, Umea i Amsterdamu.

Budge najpopularniejszym sportowcem

Po plebiscycie prasy amerykańskiej na temat, kto jest najlepszym sportowcem Ameryki, zakończonym, jak wiadomo, zajęciem pierwszego miejsca wśród panów przez Donalda Budge, a wśród pań przez Katarzynę Rawls, odbyło się w Nowym Jorku posiedzenie naczelnej magistratury sportu amerykańskiego, celem przyznania wielkiej sportowej nagrody Ameryki (nagroda Sullivana) dla najlepszego zawodnika w r. 1937. Nagrodę przyznano olbrzymią większością głosów Donaldowi Budge. Otrzymał on ogółem 1398 punktów. Drugie miejsce w klasyfikacji zajmuje lekkoatleta Donald Lash — 704 pkt. Trzecie miejsce przyznano pływaczce Katarzynie Rawls, zwyciężczyni w plebiscycie pań, która uzyskała 425 pkt. Czwartym był lekkoatleta Sam Romani — 293 pkt. a piątym pływak Adolf Kiefer — 164 punkty.

* * *

W Krakowie bawił wiceprezes Polskiego Związku Kajakowego mjr. Sekunda, celem przeprowadzenia rozmów z władzami okręgu krakowskiego PZK na temat afery Tow. Turystyczno - Kajakowego, ujawnionej przez Walny Zjazd delegatów okręgu w Krakowie. Mjr. Sekunda zapoznał się z całokształtem materiałów, przedstawionych przez prezydium okręgu oraz odbył konferencję z kierownikiem okręgowego urzędu WF w Krakowie ppłk. Wójcikiem.

* * *

Na Florydzie odbyły się zawody pływackie, w których uzyskano szereg doskonałych wyników. Młodziutka Dorothy Forbes wygrała 100 mtr na wznak w czasie 1:18 sek. Słynna Katarzyna Rawls przepłynęła 50 jardów stylem klasycznym w 34.6 sek. Wreszcie amerykański rekordzista świata Peter Fick (Polak z pochodzenia) przepłynął 60 jardów w czasie 28,8 sek.

Starcie ze zbrojną bandą Arabów

blisko granicy syryjskiej

LONDYN. W Palestynie doszło wczoraj znów do starcia zbrojnego między bandą 40 uzbrojonych Arabów a wojskiem i policją.

Starcie nastąpiło blisko granicy syryjskiej koło wsi Saffa w chwili, gdy banda przekroczyła granicę i usiłowała przedostać się w głąb kraju.

Trzech Arabów zostało zabitych, reszta rozproszona uciekła z powrotem do Syrii.

Bałagan na kolejach sowieckich

Pociągi pozostawione są w polu

MOSKWA. Komisarz Komunikacji ZSRR zwolnił ze stanowisk i oddał pod sąd za działalność antypaństwową 6 wyższych kierowników dyrekcji moskiewskiej kolei obwodowej.

„Gudok", omawiając w artykule wstępnym sytuację w kolejnictwie stwierdza, że praca kolei uległa ostatnio wyraźnemu pogorszeniu.

Przekroczenie norm zużycia opału wynosi 64 proc., pociągi pozostawiane są w polu wskutek psucia się parowozów. Procent ładowania i wyładowywania wagonów znacznie spadł.

Dziennik stwierdza, że wprowadzono do kolejnictwa wielu młodych kierowników, których trzeba uczyć i wychowywać.

Do wiadomości PT. Prenumeratorów i Czytelników Ostatnich Wiadomości Krakowskich

Redakcja „Ost. Wiad. Krak." uprasza PT. Prenumeratorów i Czytelników by Ankiety pod tyt. „Co bym zrobił, gdybym był ministrem, posłem itd." Kierowali wprost do Redakcji Wiadomości, Warszawa, Widok 21.

Redakcja

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Czwartek popoł. i wieczór: „Gałązka rozmarynu".

Piątek: „Gałązka rozmarynu".

TEATR BAGATELA

„Jak w raju" rewia — oraz film „Parada".

Teatr Zw. Młodzieży Rękodzielniczej „Jasełka".

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Królowa Przedmieścia
ADRIA: „SKŁAMAŁAM"
ATLANTIC: Nieusprawiedliwiona godzina.
PROMIEŃ: Błękitna parada
ŚWIT: Ułani ks. Józefa
SZTUKA: Buziaczek.
UCIECHA: Książę i Żebrak.
WANDA: Dziewczęta z Nowolipek
STELLA: Znachor

RADIO

Godz. 8.00: Audycja poranna; 8.15 koncert poranny; 9 Nabożeństwo z Katedry ormiańskiej; 10.30 Koncert symfoniczny; 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci „Jasełka"; 16.15 Koncert solistów; 17.15 Polska kapela ludowa 18 Płyty; 18.15 Kolendy i pastorałki; 19.45 Wiadomości sportowe; 20 „Tancerka Fanny Elsner" — operetka; 22.05 Koncert kameralny. 23 Płyty.

Aresztowanie służącej, która okradła chlebodawcę

Wczoraj została aresztowana Pałczyńska Franciszka, lat 31, za kradzież biżuterii, srebra stołowego i gotówki 400 zł łącznej wartości 3.000 zł na szkodę swego chlebodawcy Markusa Babbija zam. przy ulicy Kolberga 19.

Nagłe zasłabnięcie robotnika na ul. Madalińskiego

Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie ratunk. na ulicę Madalińskiego do Piotra Dukały robotnika zam. w Bodzowie który nagle zasłabł. Dukała został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

Zasłabł na dworcu kolejowym w Krakowie

Dnia 4-go stycznia o godz 21 wezwano Pogotowie ratunkowe do Piotra Wiśniowskiego lat 32 zam. w Mościcach, który nagle zasłabł na dworcu kolejowym w Krakowie. Wiśniowski został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem Sekcji odczytowej Zw. Leg. Polskich w Krakowie odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 19 w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt p. t. „Hasła i problemy współczesności", „Hasła i problemy współczesności", wygłoszony przez prof. Tadeusza Bilińskiego. Wstęp dla członków i za proszonych gości bezpłatnie.

KRONIKA KRAKOWA

Posłowie krak. zapoznali się ze stanem robót Biblioteki Jagiellońskiej

Posłowie na Sejm Jahoda Żółtowski, Jasiński i Pochmarski, zapoznali się onegdaj w obecności rektora prof. Szafera i dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej prof. Kuntzego ze stanem robót przy budowie Biblioteki Jagiellońskiej.

W dalszym ciągu posłowie krakowscy zwiedzili nowe budynki uniwersyteckie, a m. in. klinikę laryngologiczną, której budynek wymaga natychmiastowego i zasadniczego remontu ze względu na warunki, w jakich powinien pracować tak poważny warsztat naukowy i lekarski.

W czasie zwiedzania kliniki laryngologicznej obecni byli dziekan wydziału lekarskiego prof. Temka i dyrektor kliniki prof. Miodoński.

Równocześnie posłowie krakowscy zapoznali się z możliwościami budżetowymi Uniwersytetu na rozbudowę gmachów naukowych.

Kiedy upływa termin opłaty wodociągowej

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 stycznia b. r. upływa termin opłaty wodociągowej rata IV. na rok 1937.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, a by wpłacili ratę styczniową w oznaczonym terminie, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie niezapłacenia w oznaczonym terminie powyższej opłaty oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z % zwłoki co narazi płatników na dodatkowe koszty.

Administrator realności sprzeniewierzył 4670 zł

Sąd krakowski rozpatrywał wczoraj sprawę Jana Kuroczki b. administratora realności przy ul. Smoleńsk 26.

Kuroczko został przyjęty przez właścicielkę jako administrator.

Kuroczko jednak nadużył zaufania swej chlebodawczyni i z pobieranych czynszów przywłaszczył sobie kwotę 4.670 zł.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, i broni się tym, że pieniądze wydał na inwestycje kamienicy.

Rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Wsołek oskarżał prokurator dr. Merczyński bronił adwokat dr. Rozmarynowicz powództwo cyw. popierał adw. dr Dworzański.

Z siekierą na policjanta rzucił się włamywacz i został postrzelony w obie nogi

Ubiegłej nocy w Borku Fałęckim pod Krakowem postrzelony został włamywacz. Był to 24-letni Józef Witkowski, który około godziny 2 giej w nocy usiłował za krašć się do komory miejskiego Siupalskiego.

W tym momencie nadszedł posterunkowy, który zauważył włamywacza. Policjant wezwał go do odrzucenia siekiery. Włamywacz nie usłuchał jednak, lecz rzucił się z siekierą na posterunkowego.

Napadnięty policjant strzelił z rewolweru, raniąc Witkowskie w obie nogi. Ran ego p zeniesiono na Posterunek, gdzie wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego. Lekarz stwierdził przestrzelenie obu ud i ranę dartą łokcia.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono Witkowskiego do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Policjant zastrzelony w czasie pościgu za złodziejami

Wczoraj posterunek P. P. w Pacanowie, pow. stopnickiego powiadomiony został o dokonanej kradzieży pary koni w Żabcu.

Komendant posterunku Woźniak i st. post. Damazy Zemła przeprowadzając dochodzenia przed mostem szczucińskim usłyszeli turkot turmanki, na odgłos którego przystanęli obok szosy, wzywając jadących po ich zbliżeniu się do zatrzymania.

W odpowiedzi jeden z dwóch jadących wozem otworzył ogień rewolwerowy na policjantów raniąc ciężko starszego posterunkowego Zemla.

Komendant posterunku Woźniak ostrzeliwując atakującego go bandytę usiłował zatrzymać wóz.

Wówczas obaj siedzący na wozie osobnicy, podciąwszy konie umknęli pozostawiając następnie wóz oraz skradzione, jak stwierdzono, konie w Żabcu. Starszy posterunkowy Zemla po godzinie zmarł skutkiem odniesionych ran. Zarządzono pościg za bandytami, w rezultacie czego zatrzymano 10 podejrzanych osób.

KRAKOWSKIE OSTY.

Dola i niedola czyścicieli ulic miejskich.

Są, bo przecież czasami, kiedy pogoda dopisze ich pracę wypisaną na chodnikach i jezdniach.

A jeżeli dzisiaj tej pracy nie znać, to nie ich wina, tych przepracowanych czyścicieli ulic miejskich.

Mało kto zresztą zwróci uwagę na nich i mało kto zadałby sobie trudu obliczyć, ile też taki robotnik ma nakazane obrobić przez t. zw. dniówkę.

W lecie to jeszcze pół biedy, chociaż kantować się musi od świtu do nocy i to uczciwie, żeby jako tako ogarnąć ulicę, - ale w zimie kiedy okowy skorupy lodowej spętają jezdnię i chodniki, kiedy mróz złośliwy szczypie i kąsa dotkliwie i w jednego ezy nawet dwóch ciężko jest urwać lodu nawet kilofem — to cóż się dziwić nieszczęsnym czyścicielom ulicy.

Oni nie winni, ci zapracowani i zziębnięci, licho płatni robotnicy - winien jest śnieg i mróz, który jest na tyle bezczelny, że nie chce słuchać władz i sypie sobie uparcie - a robotników na ulicach nie przybywa.

Poco?

Lepiej jaki murek oświetlić przez całą noc - aniżeli dać bezrobotnemu zarobić i pomóc przemęczonym czyścicielom ulicznym.

Bo to aż wstyd!

(Oset)

Żywcem zagrzebany poniósł śmierć

Przed sądem okręgowym w Kielcach zakończył się niezwykle ciekawy proces wytoczony przez Marię Sienkową przeciw gminie miasta Słomniki o odszkodowanie w związku z tragiczną śmiercią, jakiej uległ w dn. 12 sierpnia 1936 mąż jej Stanisław Sienko.

W krytycznym dniu pracował Sienko wraz z innemi robotnikami przy wydobywaniu piasku znajdującego się na gruntach należących do gminy m. Słomniki a przeznaczonego plant w Słomnikach i w czasie powyższej pracy osunęła się nagle olbrzymia ściana z piaskiem i zasypała Sienkę, który żywcem został zagrzebany, przyczym w miejscu zasypania Sien i utworzył się tak wielki wał piasku, że kilkudziesięciu robotników zdołało odkopać zwłoki Sienki dopiero po kilkugodzinnej pracy. Dalsi robotnicy, którzy pracowali przy wydobywaniu piasku cudem uniknęli śmierci, tylko dzięki temu, że znajdowali się nieco dalej tak, że zasypało im tylko nogi.

Powództwo przeciw gminie m. Słomniki oparła Maria Sienkowa działająca przez adwokata Dra Jana Pleszowskiego na tym, że gmina miasta Słomniki ponosi winę tego wypadku wskutek zaniedbywania zabezpieczenia skarpy z piasku zapomocą podpór oraz odeskowania.

Sąd okręgowy w Kielcach po przesłuchaniu szeregu świadków uwzględnił powództwo i zasądził gminę miasta Słomniki na zapłacenie Marii Sienkowej kwotę 3 tys. zł. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę moralną, spowodowaną śmiercią jej męża oraz płacenia stałej renty miesięcznej dla Marii Sienkowej oraz 5-ciorga małoletnich dzieci.

Rozprawie przewodniczył sędzia Szulborski, poszkodowaną Marię Sienkową zastępował adwokat Dr. Jan Pleszowski z Krakowa.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO 414.795
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm 1 zł Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2.